Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 90

Rok III | Centrala telefoniczna IKP w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 Telefon międzymiastowy 36-00. Sekretariat redakcji 19-07 Sekretariat przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Środa, dnia 8 stycznia 1947 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konta PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO IKP Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 6

Dzień żałoby w Egipcie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Kairu, że narodowa partia egipska zwróciła się do innych partyj z inicjatywą ogłoszenia w całym Egipcie dnia żałoby w dniu rocznicy podpisania anglo-egipskiego traktatu w sprawie Sudanu. Traktat ten był podpisany 19 stycznia 1899 roku.

Tylko 4 partie polityczne w Niemczech

BERLIN (PAP). Sojusznicza Rada Kontrolna rozwiązała w Niemczech wszelkie partie polityczne za wyjątkiem 4 głównych: socjal-demokratów (SPD), partii jedności socjalistycznej (SEP), chrześcijańskiej demokracji (CDU) i liberałów (LDP).

Przedstawiciele Murzynów amerykańskich przybyli do Waszyngtonu

NOWY JORK (TASS). „Daily Worker" donosi, że przeszło 100 delegatów „amerykańskiej ligi do walki z lynchem" wraz z przewodniczącym tej ligi znanym pisarzem murzyńskim Robsonem przybyło do Waszyngtonu, żądając od nowego Kongresu przyjęcia ustawy federalnej przeciwko lynchowi Murzynów.

ŚWIĘTY DYWAN



Do Mekki, miejsca licznych pielgrzymek wyznawców Mahometa, każdego roku w najuroczystsze święto muzułmańskie, przeniesiony zostaje święty dywan, przechowywany w Kairze. W uroczystej procesji bierze udział zarówno premier egipski, jak i dyrektor z górą 1000 lat liczącego uniwersytetu Azhara. Na zdjęciu fragment procesji. Dywan pokrywa artystycznie haftowana, jedwabna zasłona. Wśród 21 wystrzałów armatnich i modlitw tysięcznych rzesz pątników, dywan wniesiony zostaje do Mekki.

Bunt żołnierzy kolonialnych w Nairobi

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, w Nairobi wybuchł bunt żołnierzy wojsk kolonialnych, którzy odmówili wypełnienia rozkazów i domagali się przyspieszenia demobilizacji. Po przybyciu oddziałów brytyjskich doszło do wymiany strzałów, podczas których 6 żołnierzy tubylców poniosło śmierć, a 10-ciu zostało ciężko rannych.

Protest przemysłowców amerykańskich przeciw upaństwowieniu przemysłu w Niemczech

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik „Washington Post", stowarzyszenie przemysłowców w Stanach Zjednoczonych złożyło w Departamencie Stanu protest przeciwko brytyjskiemu projektowi upaństwowienia przemysłu niemieckiego. Zrzeszenie wzywa rząd amerykański, by spowodował wysłanie do Niemiec profesorów szwajcarskich i amerykańskich, którzy mają przekonać Niemców o dobrodziejstwach inicjatywy prywatnej, w celu przeciwdziałania zgubnym wpływom ministra Bevina.

Skarga płk. Wavrina

PARYŻ (PAP). Pułkownik Andre de Wavrin, b. szef wywiadu gen. de Gaulle'a, który od 4 miesięcy przebywa w twierdzy wojskowej z rozkazu ministra spraw zagranicznych, złożył w piątek dnia 3 bm. formalną skargę „przeciwko bezprawnemu aresztowaniu i przetrzymywaniu go w więzieniu".

Po zakończeniu prac komisji atomowej
Bernard Baruch podał się do dymisji

Nauka winna być wolna, ale nie tak wolna by doprowadzić ludzkość do zagłady — oświadczył Baruch w liście do prezydenta Trumana



NOWY JORK (obsł. wł.). Przewodniczący komisji energii atomowej USA, Bernard Baruch, podał się do dymisji. W liście do prezydenta Trumana zaznaczył, że zadanie jego zostało ukończone, gdyż, jak wiadomo, po przyjęciu przedstawionego przez niego planu amerykańskiego w sprawie kontroli energii atomowej, sprawa ta znajdzie się obecnie na porządku obrad Rady Bezpieczeństwa.

Zdaniem Barucha, stały delegat USA do Rady Bezpieczeństwa powinien być jednocześnie przewodniczącym amerykańskiej komisji dla spraw energii atomowej. W liście swym Baruch zaznaczył, że nauka powinna być wolna, ale nie tak wolna, by doprowadzić do zagłady ludzkości. Jego zdaniem Ameryka, która jako jedyna produkuje bomby atomowe i zna jej tajemnice, nie powinna zdradzać tej tajemnicy i przestać jej produkcji dopóki kontrola nie będzie wyłączona spod prawa veta.

Prezydent Truman przyjął jego dymisję i podziękował mu za jego pracę i owocne wysiłki. Również podziękowanie złożył mu sekretarz stanu, Byrnes.

Komisja dla demokratyzacji organizacji młodzieży wiejskiej „Wici"

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbył się zjazd członków organizacji „Wici", którzy przeciwstawiają się polityce Zarządu Głównego, opanowanego przez PSL-owców. Postanowiono powołać specjalną komisję, która się zajmie demokratyzacją „Wici". Na czele komisji stanął płk. Ożga-Michalski.

Umowa handlowa między Polską a Holandią

WARSZAWA (PAP). Między Polską a Holandią zawarta została umowa handlowa, według której Polska dostarczać będzie Holandii węgla, a Holandia Polsce przeważnie urządzenia portowe do wartości 30 milionów florenów.

Proces grupy szpiegowskiej w Jugosławii

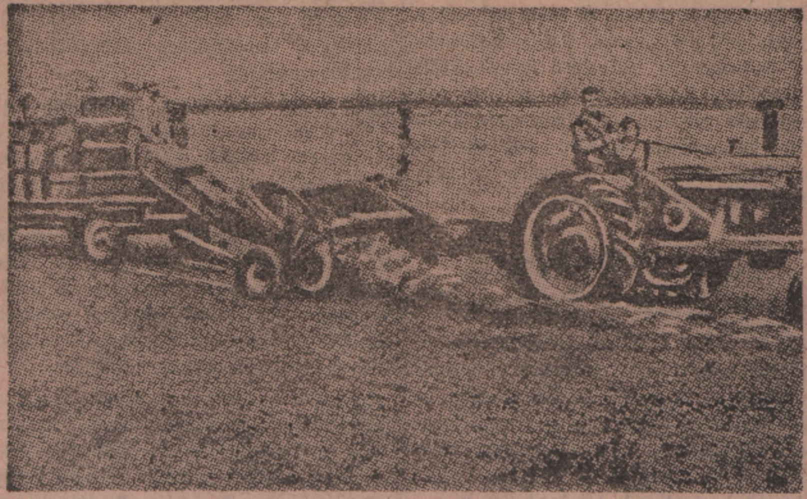
BELGRAD (TASS). W Sądzie Najwyższym Republiki Ludowej Serbii rozpoczął się proces grupy szpiegowskiej, znajdującej się w służbie wywiadu amerykańskiego. Rozprawę prowadzi przewodniczący Sądu Najwyższego Serbii Michajło Dżo Dżordżewicz, oskarża z ramienia rządu prokurator Serbii Miłosz Minicz.

W sprawie grupy szpiegowskiej pociągnięto do odpowiedzialności dziennikarza Stefanowicza, byłego oficera Suszyna, dziennikarza Jewanowicza, byłego urzędnika jugosłowiańskiej misji dyplomatycznej w Wiedniu Ilicza, dziennikarza Kosticza, byłego premiera emigracyjnego rządu jugosłowiańskiego Miłosza Tryfunowicza, inżyniera Zdrawkowicza i inżyniera Stankowicza — ogółem 8 osób.

W akcie oskarżenia wskazuje się, że wszyscy oskarżeni dostarczali agentom wywiadu zagranicznego danych, stanowiących państwową tajemnicę wojskową w zamiarze podważenia niepodległości i zagrożenia bezpieczeństwu Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii. Oskarżeni dostarczali również agentom wywiadu zagranicznego fałszywych danych o politycznej i ogólnej sytuacji Jugosławii, dążąc do wywołania fałszywego wrażenia, jakoby w kraju panował terror, gwałt, bezprawie, prześladowanie religijne i ucisk narodowy. Było to robione w zamiarze skłonienia pewnego państwa zagranicznego do ingerowania w wewnętrze sprawy Federacyjnej Republiki Ludowej Jugosławii lub do zerwania stosunków dyplomatycznych z Jugosławią, do wojny ekonomicznej i zbrojnej interwencji.

Hitlerowcy wyższymi urzędnikami w kolejnictwie w strefie amerykańskiej

BERLIN. Agencja Dana donosi z Frankfurtu nad Menem o tym, że około 51 proc. urzędników zarządu kolei w Frankfurcie —to byli członkowie partii hitlerowskiej. Większa część urzędników hitlerowskich posiada zaświadczenia amerykańskiej administracji wojskowej, zezwalające im na pozostawanie chwilowo lub na stałe na swoich stanowiskach. Według danych agencji Dana, ogółem we wspomnianym zarządzie kolei pracuje około 11.000 osób. Dzielą się one na 4 grupy — wyższych, starszych, średnich i szeregowych urzędników. Spośród wyższych urzędników 49 proc. starszych, 75% — średnich, 42 proc. — szeregowych, 40 proc. — to dawni członkowie partii hitlerowskiej.



Zbieranie siana i składanie go w bale na polu, dzięki nowej maszynie amerykańskiej pozwala na znaczne zaoszczędzenie czasu i rąk roboczych. Maszyna poruszana jest traktorem, który równocześnie ciągnie za sobą wóz, ku któremu ruchomy pas przesuwa gotowe bale.

Wysiedlanie Niemców i Japończyków z USA

NOWY JORK (PAP). Amerykańskie władze wojskowe postanowiły wysiedlić do Niemiec i do Japonii 305 obywateli niemieckich i 410 obywateli japońskich, którzy byli podczas wojny internowani jako niebezpieczni cudzoziemcy.

Parlament brytyjskich dzieci szkolnych obradował „w sprawie Niemiec"

LONDYN (PAP). W Central Hall w Londynie obradował parlament dzieci szkolnych przy udziale około 3.000 młodzieży w wieku od lat 13 do 19. Przedmiotem obrad dzieci angielskich było zagadnienie: co winna uczynić Wielka Brytania dla Niemiec? Przez tydzień poprzedzający obrady młodzież wysłuchała szeregu wykładów dyskusyjnych na tematy polityczne. Młodzież brytyjska przyjęła rezolucję, stwierdzającą, że demokracja w Niemczech nie powinna być narzucona siłą. Wobec tego, iż nie można zaprowadzić demokracji w kraju, w którym panuje głód — należy dać Niemcom własny rząd, ustabilizowaną gospodarkę oraz zwolnić wszystkich jeńców niemieckich. Sprawozdanie z obrad będzie transmitowane przez radiostację londyńską w specjalnej audycji dla Niemiec.

Na zakończenie obrad przemawiał sławny pisarz brytyjski Priestley na temat stosunków między wielkimi mocarstwami. Mówiąc o przyszłej polityce brytyjskiej Priestley oświadczył: „Jesteśmy zawsze gotowi krwią swoją bronić naszych wysp, lecz nigdy nie weźmiemy udziału w starciu zbrojnym, które mogłyby wyniknąć między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim.

Marsz. Montgomery w Moskwie

MOSKWA (obsł. wł.). Marszałek Montgomery odleciał samolotem z Berlina do Moskwy.

Shaw wycofuje się z życia politycznego

LONDYN (PAP). Sławny pisarz brytyjski Bernard Shaw, który w lipcu roku zeszłego obchodził 90-tą rocznicę urodzin i do którego zwrócono się z prośbą o poparcie wniosku o amnestię dla irlandzkich więźniów politycznych, oświadczył, iż zwracanie się do niego w sprawach politycznych jest bezcelowe. Nie zamierza on więcej brać udziału w życiu politycznym, uważając, że człowiek w jego wieku nie interesuje się już takimi zagadnieniami.

Proces komendy głównej WIN w Warszawie

Tragedia Armii Krajowej

w świetle zeznań oskarżonego Rzepeckiego

Co zawiera akt oskarżenia – Okulicki – Rzepecki Szczurek – Zeznania Rzepeckiego – Jak organizowano ruch podziemny w czasie okupacji – Generał Rowecki

WARSZAWA (PAP). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces przeciwko Komendzie Głównej nielegalnej organizacji WIN (Wolność i Niezawisłość). Na ławie oskarżonych zasiedli:

1. Jan Rzepecki, urodz. w r. 1899 w Warszawie. Wykształcenie średnie, oficer zawodowy w stopniu ppłk. Żonaty. W okresie od lutego do maja 1945 r. organizator nielegelnego związku „Delegatura Sił Zbrojnych", komendant główny tegoż związku z nominacji Andersa do sierpnia 1945 roku. Z kolei organizator nielegalnego związku „Wolność i Niepodległość WIN" i przewodniczący głównego komitetu wykonawczego tegoż związku.

2. Tadeusz Jachimek ur. w roku 1911 w Wiśniowej, pow. Strzyżów, wykształcenie średnie, por. WP. sprzed roku 1939. W okresie od stycznia do września 1945 r. był szefem wydziału komendy głównej Delegatury Sił Zbrojnych na kraj, a od września 1945 r. do połowy listopada tegoż roku pełnił funkcje sekretarza komitetu wykonawczego WIN-u. Jako szef wywiadu na kraj zorganizował sieć wywiadowczą na terenie Polski.

3. Henryk Żuk, ur. w r. 1916 w Lidzie, wykształcenie średnie, ppor. WP. sprzed 1939. Zorganizował sieć wywiadowczą, obejmującą wschodnie tereny Polski oraz ZSRR pod kryptoninem „Wschód", pełnił funkcje szefa ekspozytury wywiadowczej „Pralnia II", kontaktował się osobiście z gen. Andersem.

4. Jan Szczurek ur. w roku 1897 w Zbarażu. Wykształcenie średnie. Oficer zawodowy sprzed roku 1939 w stopniu majora. Pełnił funkcje komendanta obszaru zachodniego początkowo Delegatury Sił Zbrojnych na kraj, a potem WIN-u oraz funkcje przewodniczącego głównego komitetu wykonawczego. WIN. Po aresztowaniu Rzepeckiego został komendantem głównym WIN-u.

5. Kazimierz Leski ur. w r. 1912 w Warszawie, inżynier, ppor. sprzed roku 1939. Szef sztabu i szef wywiadu obszaru zachodniego

6. Józef Rybicki, ur. w roku 1901 w Kołomyi, wykształcenie wyższe — nauczyciel szkół średnich. Zastępca komendanta obszaru centralnego, a następnie przewodniczący komitetu wykonawczego WIN na obszar centralny.

7. Marian Gołębiowski ur. w roku 1911 w Płońsku, wykształcenie średnie, urzędnik, plut. podchor. sprzed roku 1939. Komendant inspektoratu zamojskiego Delegatury Sił Zbrojnych, następnie zastępca komendanta okręgu Lublin organizacji WIN.

8. Antoni Sanojca, ur. w r. 1899 w Rzeszowie, wykształcenie średnie, oficer służby stałej sprzed roku 1939 w stopniu majora. Komendant obszaru południowego Delegatury Sił Zbrojnych a następnie przewodniczący komitetu na obszar południowy.

9. Ludwik Muzyczka ur. w roku 1900 w Jarosławiu wykształcenie wyższe pracownik umysłowy ppor. sprzed 1939. Komendant obszaru południowego WIN po aresztowaniu Sanojcy.

10. Emilia Malessa, ur. w roku 1909 w Rostowie nad Donem wykształcenie średnie, urzędniczka. Zorganizowała komórkę łączności zagranicznej pod kryptonimem „Załoga".

Akt oskarżenia

Akt oskarżenia zawiera niezwykle ciekawe fakty i informacje, dotyczące stopniowego przekształcenia się części Armii Krajowej w nielegalną podziemną organizację. Szczególnie wyraziście występuje w tym rola Bora-Komorowskiego i Andersa.

W pierwszej połowie 1944 roku ówczesny komendant główny Bór-Komorowski postanowił na odprawie, odbytej z ówczesnym szefem Biura Informacji Politycznej AK Rzepeckim zwrócić ostrze propagandy przeciwko tworzącemu się na terenie ZSRR Wojsku Polskiemu i powstającym tam polskim instytucjom.

Rzepecki w drugiej połowie marca 1945 r. mianowany został przez głównego komendanta AK Okulickiego jego zastępcą. Po aresztowaniu Okulickiego Rzepecki objął stanowisko głównego komendanta AK.

Rozwiązanie „NIE" i stworzenie „Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj"

W połowie kwietnia 1945 r. Rzepecki wysunął wobec pełnomocnika emigracyjnego rządu londyńskiego Korbońskiego wniosek rozwiązania organizacji „NIE" i stworzenia w Kraju organizacji podziemnej o charakterze wojskowym.

18 maja Rzepecki otrzymał drogą radiową rozkaz Andersa o rozwiązaniu organizacji „NIE" i stworzenia nowej organizacji podziemnej „Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj". Równocześnie Rzepecki otrzymał również od Andersa rozkaz nominacyjny na głównego komendanta nowej organizacji. Delegatura stała się ośrodkiem organizacyjnym reakcji. Zbrojne oddziały przystąpiły do dywersji, sabotażu i terroru, skierowanych przeciw jednostkom Wojska Polskiego i sprzymierzonej Armii Czerwonej i działaczom demokratycznym.

Przejawem działalności Delegatury była szeroka oszczercza kampania propagandowa, skierowana przeciwko rządowi, stronnictwom politycznym, organizacjom społecznym, przeciw sojuszowi ze Związkiem Radzieckim. Delegatura za pomocą szeroko rozgałęzionej sieci wywiadowczej na terenie Polski i ZSRR uprawiała szpiegostwo zbierając wiadomości, stanowiące tajemnice państwowe i wojskowe i przesyłając je za granicę.

Powstanie WIN'u

W związku ze zmianami politycznymi na terenie międzynarodowym i wewnętrznym Polski w związku z utworzeniem Rządu Jedności Narodowej, reakcja polska, zmieniając taktykę walki ze zjednoczonymi siłami demokracji w Polsce, w miejsce zlikwidowanej Delegatury tworzy na jej bazie organizacyjnej zrzeszenie pod nazwą „Wolność i Niepodległość".

Dnia 8 września 1945 roku w związku z zainicjowaną przez Radosława akcją ujawnienia się AK, Rzepecki w dniu 8 września wydał rozkaz członkom organizacji WIN, aby się nie ujawniać, pozostać w konspiracji i prowadzić dalszą działalność, 14 września Rzepecki wydał rozkaz do członków WIN, w którym podkreślił m. in., ażeby członkowie organizacji w związku z ustawą amnestyjną, wydaną przez Rząd Jedności Narodowej nie ujawniali swej działalności konspiracyjnej.

Kierownictwo WIN, pozostające w tych samych rękach co kierownictwo delegatury, prowadziło swą działalność zgodnie z instrukcjami i dyrektywami zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego „Rządu Emigracyjnego w Londynie".

Po aresztowaniu głównego komendanta WIN-u Rzepeckiego, następcą jego został osk. Szczurek.

Jak działał „WIN"

W sierpniu 1945 roku osk. Żuk, w towarzystwie niejakiej Sadowskiej, wyjechał nielegalnie zagranicę i skontaktował się z przedstawicielem Brygady Świętokrzyskiej NSZ i Andersa w Regensburgu. Stamtąd udał się do Włoch, gdzie został przedstawiony generałowi Andersowi. Żuk otrzymał od Andersa polecenie wznowienia pracy wywiadowczej na terenie Polski i przekazywania raz w miesiącu raportów wywiadowczych zagranicę do Oddziału II Sztabu 2 Korpusu gen. Andersa.

Rzepecki kierował działalnością wywiadowczą na terenie Polski, gromadząc wiadomości z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej. Zorganizowane były ekspozytury: „Pralnia II", obejmująca wschodnie tereny Polski i tereny Związku Radzieckiego, „Cegielnia" — prowadząca wywiad na terenie Wilna, „Przystań" — Warszawy, ekspozytura „Karo" — obejmująca centralne tereny Polski i ekspozytura „Polpres" — obejmująca południowe tereny Polski.

W połowie października 1945 r. do komendy głównej WIN przybył kurier ze Sztabu Oddziału 6 wojsk emigracyjnych z pocztą zawierającą:

1. rozkaz od Bora-Komorowskiego do wojsk emigracyjnych;
2. oświadczenie Raczkiewicza przeciw konferencji moskiewskiej i utworzeniu Rządu Jedności Narodowej.
3. rozkaz nr 16 w którym czynniki emigracyjne polecają Rzepeckiemu wyznaczyć męża zaufania, mającego zorganizować na terenie Polski 14 placówek wywiadowczych, nie zależnych od sieci organizacyjnej WIN-u, w celu bezpośredniego przekazywania dyspozycyjnym ośrodkiem zagranicznym materiałów wywiadowczych z różnych dziedzin życia państwowego. Charakterystyczne jest, że indentyczny rozkaz jak Rzepecki, otrzymał bezpośrednio Szczurek.

Akt oskarżenia wylicza tylko przykładowo zabójstwa, popełnione na działaczach partii demokratycznych, żołnierzach, funkcjonariuszach UB, jak również napady rabunkowe, a jednak przykładowe tylko wyliczenie obejmuje wiele stron maszynopisu.

W maju 1945 r. osk. Gołębiowski, jako komendant Inspektoratu Zamojskiego, przeprowadził rozmowy organizacyjne z przedstawicielami nacjonalistów ukraińskich zgrupowanych pod kierownictwem tzw. „Głównej Rady Wyzwoleńczej". Delegaci ukraińscy przedstawili Gołębiowskiemu, czym jest i z jakich elementów składa się Główna Rada Wyzwoleńcza i organizacja UPA oraz jakie są ich cele w prowadzeniu walki z ustrojem Państwa Polskiego. Ustalono następnie treść współpracy faszystów ukraińskich z Delegaturą Sił Zbrojnych na Kraj. W myśl umowy wywiad ukraińskich band UPA jest obowiązany dostarczać organom Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj wiadomości gospodarczych, politycznych i wojskowych z terenu ZSRR a wywiad Delegatury obowiązany jest przekazywać wywiadowi band UPA informacje wywiadowcze z terenu Polski.

(Dokończenie na str. 4-tej)

Brytyjska misja parlamentarna
o sytuacji wewnętrznej w Grecji

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjska misja parlamentarna, składająca się z 2 członków Partii Pracy, 2 konserwatystów, i 1 liberała, która zwiedziła Grecję, przedstawiła specjalne sprawozdanie parlamentowi, rządowi i królowi brytyjskiemu. W sprawozdaniu tym członkowie misji zaznaczyli, że Grecja stoi u katastrofy, co jest wynikiem braku umiarkowanej polityki. Misja wysunęła następujące wnioski: stworzenie rządu koalicyjnego, z ewentl. wykluczeniem skrajnej lewicy, odpowiednia polityka tego rządu koalicyjnego, łagodność wobec uchodźców politycznych, nowe wybory do parlamentu według prawidłowych rejestrów wyborczych oraz spieszne wycofanie wojsk brytyjskich z Grecji.

Sytuację wewnętrzną kraju misja określa w ten sposób, że skrajna lewica i prawica prowadzą tam prawdziwą wojnę domową, szczególnie na terenie Macedonii i Tessalii. Sytuacja gospodarcza kraju jest bardzo ciężka. Czynniki greckie zanadto liczą na pomoc Wielkiej Brytanii w usunięciu trudności gospodarczych. Misja wyraża się natomiast pochlebnie o działalności brytyjskiej misji gospodarczej w Grecji.

„Tarzan" z lasów Smaaland

Szwed, który przez 18 at żył zdala od cywilizacji

LONDYN (PAP). Korespondent „London Times" donosi, że w lasach Smaaland w południowej Szwecji odnaleziony został człowiek, który zniknął przed 18 laty i przez cały ten czas żył zdala od cywilizacji. Miał on lat 20, kiedy usunął się z życia cywilizowanego. Spędził on prawie cały czas w lasach w pobliżu swego miejsca zamieszkania. Kilka razy zjawił się na krótko w domu, w celu zabrania żywności, zwłaszcza zimą. Lekarze po dokonaniu oględzin lekarskich doszli do przekonania, że jest on zupełnie normalny i zdrowie jego nie ucierpiało wcale na skutek przebywania stale w lesie w warunkach prymitywnych.

5 milionów zł dla bezrobotnych w Szczecinie

SZCZECIN (PAP). Delegacja rządu dla spraw Wybrzeża otrzymała sumę 5 milionów złotych na zasiłki dla bezrobotnych pracowników portowych w miesiącach zimowych.

Jak wygląda t. zw. „żelazna kurtyna?"

NOWY JORK (PAP). Wanda Płoska, prezeska instytucji pomocy dzieciom polskim, oświadczyła w wywiadzie udzielonym po powrocie z Polski konserwatywnemu dziennikarzowi „New York Sun", że podczas objazdu Polski nie miała żadnych trudności z t. zw. „żelazną kurtyną", że poruszała się swobodnie po kraju, robiąc 100 zdjęć, które wywiozła z Polski.

Świat w kilku wierszach

W Stanach Zjedn. ogłoszono, że w ciągu najbliższych 4 tygodni Bank Międzynarodowy rozpocznie udzielanie pożyczek państwom, które się o to zwróciły. Jako pierwsze, uwzględnione zostaną wnioski Francji, Danii i Chile.

Robotnicy na Malcie wybili szyby w biurach administracyjnych oraz przewracali samochody urzędowe, demonstrując na rzecz zastosowania do Malty 5-dniowego tygodnia pracy obowiązującego w stoczniach brytyjskich.

Kwatera główna gen. Mac Arthura zniosła zakaz pisania przez Japończyków listów za granicę.

W Meksyku donoszą o ostatecznym zlikwidowaniu obozu uchodźców polskich w Santa Rosa. Z obozu tego kilkadziesiąt osób wróciło do Polski, około 500 udało się do USA, a reszta rozproszyła się po Meksyku w poszukiwaniu pracy.

Bawarskie min. gospodarki zwolniło 10 wysokich urzędników, zgodnie z zarządzeniem wojskowym władz okupacyjnych, że dawni wysocy urzędnicy Rzeszy i członkowie organizacji związanych z partią hitlerowską, nie mogą zajmować stanowisk odpowiedzialnych.

Przed świętami w Düsseldorfie odbyła się tajna konferencja niemieckich magnatów przemysłowych, zwołana przez dr Rascha, szefa administracji gospodarczej w strefie amerykańskiej i brytyjskiej.

Włoskie min. lotnictwa zaprzeczyło wiadomościom w sprawie oddania przez władze amerykańskie Włochom lotniska wojskowego Amendoli (Foggia). Lotnisko to jest największą bazą lotniczą Europy, nadal okupowaną przez wojska amerykańskie.

Przeciwko Fritschemu, uwolnionemu przez Trybunał Norymberski rozpocznie się w dniu 27-go stycznia proces przed niemieckim sądem odhitleryzowania.

Radziecka Rada Ministrów zapowiedziała na rok 1947 wielki wzrost produkcji towarów konsumpcyjnych i to o 50 proc. od 1946 r. przede wszystkim wyrobów sukienniczych, obuwniczych i bawełnianych. Również zapowiedziano wzrost przemysłu ciężkiego i lekkiego. Z zniszczonych na Ukrainie podczas wojny 600.000 domów odbudowano już ponad 500.000.

Przedstawiciel amerykańskiego departamentu handlu oświadczył, iż Stany Zjedn. zwiększą import towarów w ciągu bieżącego roku, celem ożywienia handlu międzynarodowego.

Specjalny wysłannik Trumana do Watykanu oświadczył, iż odbędzie się zbiórka na pomoc dla Włoch.

Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej urządza w Pradze światowy festiwal młodzieżowy, który trwać będzie od 20-go lipca do 17-go sierpnia br. Spodziewane jest przybycie 50 tysięcy młodzieży z 60 państw.

Sekretarz generalny ONZ Trygve Lie, ma zamiar odwiedzić Amerykę Północną i Południową. W pierwszej połowie lutego br. przybędzie on do Meksyku.

Liga arabska postanowiła wziąć udział w konferencji palestyńskiej w Londynie.

W całych Włoszech odbywają się strajki i demonstracje na tle braku żywności i drożyzny. Najpoważniejsze zajścia miały miejsce w Bari i Turynie.

Rząd węgierski postanowił zniszczyć w bibliotekach wszelkie książki o tendencjach faszystowskich i antysemickich.

Wysoki Komisarz Palestyny, sir Allan Cunningham, konferował z ministrem kolonii. Odbędzie on poza tym powtórnie rozmowę z premierem Attlee.

Związek Radziecki zażądał wydania obywatela rosyjskiego, Aleksiejewa, byłego ambasadora ZSRR w Meksyku, który odmówił powrotu do kraju. Związek Radziecki zarzuca mu sprzeniewierzenia i zdradę.

Gazeta niemiecka, wychodząca w radzieckiej strefie okup. dementuje pogłoski, jakoby Schott-Werke w Jena zostały rozmontowane i wywiezione do Związku Radzieckiego. Rozbiórce uległ jedynie 1 generator. W marcu fabryka zostanie na nowo uruchomiona.

Piękny nasz dorobek

Laboratorium Filmu Polskiego

Potrzeba nam surowca, ludzi i filmów — sprzęt techniczny jest gotowy

Łódź, w styczniu

Wielki, niczym nie odróżniający się od reszty domów przy ul. Narutowicza budynek kryje w sobie niejedną tajemnicę, był przyczyną niejednej już burzy czy dyskusji na łamach prasy krajowej.

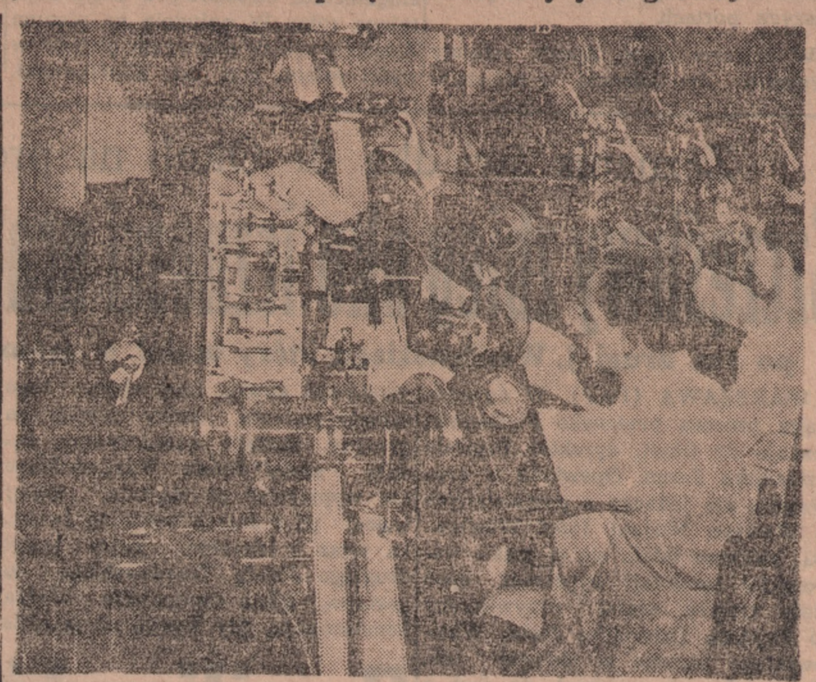
W ubikacjach nadających się na mieszkanie prywatne, ale bynajmniej nie dostosowanych do wymogów pracy, jaką się tam wykonuje — mieści się laboratorium Filmu Polskiego.

Laboratorium, powstałe dzięki czołówce Filmu Polskiego w Lublinie, dysponuje warunkami niezwykle prymitywnymi. W jednym z pokoi mieści się pierwotna pracownia, którą nazwano obecnie pomocniczą, służącą do wykonywania robót mniej ważnych, jak np. szablonów.

Dumą laboratorium jest aparat Multiplex do wywoływania taśmy pozytywowej. Aparat składa się z kilkunastu komór metalowych, ściśle ze sobą połączonych. Taśma filmowa wędruje przez poszczególne komory rozpoczynając swój bieg od części hermetycznie zamkniętej i pozbawionej zupełnie dostępu światła. Pierwsze komory przeznaczone są do wywoływania taśmy, następne do utrwalania, płukania, wreszcie ostatnie stanowią suszarnię.

Pokój, w którym umieszczono, a raczej wmontowano Multiplex pełen jest tablic i świateł. Jeden maleńki stolik w kąciku i krzesło to warsztat pracy inżyniera, pod którego opieką jest aparat. Na piętrze znajdują się zbiorniki chemikalii w suterenach zaś wmurowano wielkie kotły, regulujące dopływ i temperaturę cieczy. Całą obsługę aparatu stanowią dwie osoby, naturalnie dobrze obeznane z bardzo skomplikowaną aparaturą. Z chwilą zamknięcia aparatu, kasetka otwiera się sama i film zostaje wciągnięty do kąpieli w wywoływaczu. Po wywołaniu, utrwaleniu i wysuszeniu, film cały nawinięty zostaje na szpulę i gotowy do wyświetlania. Wszystko jest regulowane automatycznie W razie jakiejkolwiek niedokładności, w funkcjonowaniu aparatu, zaczyna momentalnie działać system alarmowy, złożony z dzwonka i lampki sygnałowej, a specjalna strzałka wskazuje komorę, w której przerwała się taśma, czy też jaka inna niedokładność uniemożliwiła dalszą pracę.

Wydajność samej maszyny, znanej i używanej we wszystkich nowoczesnych laboratoriach europejskich, jest bardzo duża: w przeciągu godziny 2500 metrów taśmy zostaje utrwalone i wysuszone.



Kopiarki w laboratorium Filmu Polskiego w Łodzi

Ze zdobyciem maszyny wiąże się już prawie cała legenda. Zdobywaliśmy ją dosłownie kawałkami, a więc pewną część odnaleziono w Krakowie, Warszawie, gdzie Niemcy po rozmontowaniu w popłochu pozostawiali dość zniszczone części. Trzeba było szukać reszty, — a droga wiodła aż do Berlina, — montować bez planu, szukać, lub dobierać części zamienne.

Dzisiaj zupełnie słusznie może Multiplex być chlubą nie tylko instytucji, ale przede wszystkim tych, którzy własnymi siłami zmontowali cenną zdobycz.

Przechodzimy do sal, w których pracuje się w ciemnościach, przy migotliwym światełku czerwonej żarówki. Ciepło, duszno — praca wytężona — to kopiarnia filmów. Także zdobycze czołówki. Mamy kopiarki europejskich modeli, które przerabiają 700 metrów taśmy na godzinę i jedną sowiecką, najbardziej nowoczesną, przerabiającą 900 metrów taśmy na godzinę.

Po sklejeniu negatywu w jedną całość, po uzgodnieniu i odpowiednim zmontowaniu dźwięku, następuje kopiowanie negatywu na pozytyw.

Przechodzimy do sal, w których pracują szeregi ludzi niewidzialnych na ekranie. Od nich zależy estetyczny wygląd i reklama filmu. W pokojach przeznaczonych do robót graficznych, siedzą graficy, wykonując plansze, zapowiadacze filmowe, znaki reklamowe poszczególnych filmów, czy też wytwórni.

Oryginalne pomysły reklamowe powstają w tzw. pokoju trickowym, gdzie przy więcej niż skromnym warsztacie pracy (stół) zawalonym liniałami cyrklami siedzą pochyleni graficy lub artyści, wymyślając i szkicując rysunki, które swoją pomysłowością i oryginalnością przyciągają w kinie oko widza.

Dzisiaj ma labaratorium Filmu Polskiego już swoją tradycję i poważną za sobą pracę. Mimo braku surowca, braku ludzi początkowo i braku taśmy, który kiedyś na długie miesiące unieruchomił pracę, do pierwszego półrocza 1946 r. laboratorium przerobiło łącznie z kopiami filmów zagranicznych 1.450.000 metrów taśmy.

Poza tym laboratorium wyposażone jest w dwie sale projekcyjne, mieszczące ogółem 80 osób.

Opuszczamy jeszcze jedną placówkę, która nie zawiodła pokładanych nadziei i czeka na dostarczenie jej do przerobienia taśmy, nakręconej w polskim atelier przy udziale polskich artystów. Teraz kolej na tych, którym powierzono z zupełnym zaufaniem produkcję krajowych filmów!

(se)

Zakulisowa działalność

przemysłowców niemieckich — Sensacyjne doniesienie szwajcarskiego dziennikarza

Dla nikogo nie pozostaje już dziś tajemnicą, że wykonanie uchwał poczdamskich odnośnie zlkwidowania przemysłu niemieckiego nie postępuje w strefach anglosaskich tak, jak należałoby się tego spodziewać. Tak samo nie stanowi tajemnicy, że przyczyny tego zjawiska należy szukać w machinacjach zachodnich kapitalistów, w kręgu których kryją się właśnie elementy germanofilskie i w których egoistycznym interesie nie leży niszczenie niemieckich fabryk. Oczywiście, że i kapitaliści niemieccy, a wiadomo, że kapitaliści zawsze znajdą wspólny język do porozumienia, nie pozostają bezczynni i starają się wszelkimi sposobami zyskać sympatię i poparcie swych dolarowych „krewnych".

Sensacyjne szczegóły o zakulisowych machinacjach fabrykantów niemieckich przynosi dziennik szwajcarski „Berner Tagwacht" w związku z postanowieniem amerykańskich władz okupacyjnych nielikwidowania olbrzymiego koncernu I. G. Farben-Industrie.

Po ogłoszeniu zamiaru sprzedania szeregu obiektów tego koncernu ludziom prywatnym — zgłosił się cały szereg interesentów. Przeprowadzona kontrola wykazała, że zgłoszeni interesenci byli członkami tajnej organizacji, której celem było ratowanie koncernu I. G. Farben. Po zaaresztowaniu kilku tych „przemysłowców" znaleziono dokumenty, z których wynikało, że należeli oni do szeroko rozgałęzionej organizacji tajnego sztabu przemysłowców niemieckich, mającego za zadanie odbudowę przemysłu niemieckiego. Gdy zbliżała się nieunikniona klęska Niemiec, a codzienne naloty niszczyły coraz to dalsze obiekty przemysłowe, przywódcy życia gospodarczego Niemiec, m. in. również zasądzony minister Speer, postanowili ratować przemysł niemiecki. W dniu 10-go sierpnia 1944 r. odbyła się w Strassburgu konferencja z udziałem min. Speera, przedstawicieli Kruppa, I. G. Farben i fabryki Rheinmetall-Borsig, na której postanowiono stworzyć za granicą podstawy do odbudowy niemieckiego życia gospodarczego. Speer zobowiązał się na tejże konfetrencji wpłynąć na Hitlera, aby nie niszczono przemysłu niemieckiego doszczętnie. I faktycznie, we wrześniu 1944 r. odwołał Hitler rozkaz o „totalnym niszczeniu" przy ustępowaniu armii niemieckich na Zachodzie.

Dnia 6 kwietnia 1945 r. przybyło do Bazylei około 600 przedstawi-

(Ciąg dalszy na str. następnej)

Marian Gorlicki

NARCIARZ

Mknie.... Gdzieś w dole zostawił labirynty miasta.
Poprzez śnieżne upłazy z wichrem gna w zawody.
Mocą grają muskuły, pierś pędem urasta,
A wiatr ścigły mu śpiewa szumną pieśń swobody.

Dalej! Chyżej! Choć wiuga śniegiem w oczy żenie.
Nie ma przeszkód, gdzie młodość i mięśnie atlety!
Samotny olimpijczyk na białej arenie
Świat zbiegnie huraganem nim stanie u mety!

Potężnym skokiem na ciche brzegi fiordów spadnie,
Podbiegunowe śniegi śladem nart przeorze...
...Wtem przystanął i ręce opuścił bezradnie;
Wie bowiem: po nieboskłon nikt sięgnąć nie może...

REŻYSER

Napisał Krystyn Mazurkiewicz

„Colombo" — sukces, „Muzeum Faraonów" — sukces, „Małgorzata", „Chińskie noce", „Ludzie smutni"... Wszystko — sukces! A teraz „Como"...

M. Carry zna świat. Zna go w sposób wszechstronny Np. odmiany miłości w interpretacji włoskiej, francuskiej, słowiańskiej i klasyczna odmiana miłości Galsworthy'ego. W Arabii w sposób dziwny przemówiły do niego diuny. Pamięta to: chłód nocy, śpiew piachów, burnusy. Tam „kręcił" Padyszacha. Dwieście tysięcy dolars Tak, prawie tyle. Z tego okresu datuje się Rolls. Granatowa, aerodynamiczna miłość. I właściwie nie było to trudne. Beduini lubią wódkę W sferze jej działania ruchy tych pełnej krwi rabusiów robią się ostre i ekstatyczne.





W radiowej służbie telewizyjnej w Anglii, produkował się ostatnio słynny australijski artysta cyrkowy Norman Murray. Jeden z detektywów brytyjskich założył mu kajdany, po czym zawieszono go na wysokości 40 stóp, głową ku dołowi. Mimo tak karkołomnej pozycji, artysta szybko uwolnił się z kajdan i więzów, zyskując powszechny poklask.

Pięć dolarów na głowę. I tłuste tytuły w „Tribune"... Za pięć dolarów wyzwala się krew. Szlak karawany w kopcach, studnia, księżyc jest martwy i biały huk skałkowych strzelb... Tylko później, w atalier gorzej. Dużo henny, plenery, plenery!.. Mało światła.. Szept... Unika się tanich efektów. Czasem jednak. . coś bardzo zwykłego. Np. twarze „ich" są blisko, tuż...

Zamiera cichy dancing — tło. I wówczas, w ciszy... Brzęk kieliszka!... Wtedy nagle... Światło! Coś pękło w twarzach. Czy oni (amant i ona) wiedzą — co?

Carry się śmieje... To on, on właśnie zagrał. Doprowadził głębinę ich przeżyć do punktu, w którym (tuż na granicy szablonu) złamał ją i zdobył efekt.

Taki jest reżyser — M. Carry. Subtelny i dziki. M. Carry nie robi dolarów. Są już „zrobione". M. Carry robi teraz świat. Rozumie jego smak i trud. Trud górnika z ośmiuset metrów pod poziomem, gdzie ściany ociekają parą I smak krupniku i. . gorycz szampana, gdy gra osłupiały jazz.

Ludzie i problemy Pomieszanie pojęć. Wszystko należy rozumieć. I słodycz andaluzyjskich kaplic i wzorzystość szali z irańskich kaszmirów i... Francję.

Tak, niebepieczną Francję. Francuzi są zdolni M Carry podziwia ich Ich marsz na ekrany świata. Lekki, cichy, zwycięski. Kupiliśmy Danielę Darrieux. Czy oznacza to, że kupiliśmy Francję?... Oni wciąż „widzą" nieba. Patriotyzm. U nas wygląda to trochę jak kołnierzyk, model 19.. My wywieszamy dziesięć gwiaździstych flag, a oni żałują jednej. Wprost z jasnego morza płynie Marsylianka (transoceaniczny statek — M. Carry nie pamięta tytułu tego filmu). Dwoje młodych ludzi zwraca głowy w górę. Resztki pocałunku i stare słowo... Ojczyzna. Ona wciąż jest w nich.. Francja!. :: Nietknięta, świeża, bez flag i patosu.

A teraz „Como". M. Carry kręci „Como" W dodatku ta Elisa. Młoda, „włoska". ale martwa. Należy nią wstrząsnąć. Gondolierzy — niemodni. Jak stworzyć Włochy w „Como"? USA to też nie standart. Oczy USA są czujne. One to „dopilnowały" Charlie w „Ukochanym".

Mogą napisać: Carry w „Como" — plajta, dajcie mu kieliszek koniaku U niego wciąż to samo: Włochy — ogród Madonny. To byłby początek końca. Czyżby Elisa zawiodła? Czuła i różnorodna Elisa. Superintelekt, tysiące strunek. wśród nich M Carry chce odnaleźć jedną, tę właśnie, która zagra w „Como". Kiedy to jednak nastąpi?

Epizody są już nagrane. Zamyka je „urzędowe" tło. Kapitale, kolumny, winnice. . I nurkowie błękitnego morza. Proletariusze i.. perły.

M Carry poświęca wieczór Elisie Jest tu taka „imitacja" włoskiej tawerny. Nie oznacza to nic. To chyba, że „Violeta" nabiera tu specjalnego sensu, a „Barcarolla" błękitnieje jak strop wykwintu i. . dolarów. Czy Elisa wyczuwa tę zastępczość? Jest dosyć wesoła. Ale także wciąż jest martwa. „Como" przepadnie

W połowie wieczoru, przy drzwiach powstaje tumult. Jakiś stary, oberwany Włoch. Trochę pijany. „Jakiś" Carry przywiózł go może z „jakiejś" Florencji I Włoch się „skończył". Ma piękny głos i gitarę. Chce coś zaśpiewać. Może chodzi mu o grosze, może chce jeszcze „błysnąć" przed dobrą publicznością. Tarmoszą go za osiwiały łeb... upiera się! Tylko jedną piosenkę!...

Wtedy wstaje Elisa. Idzie wolno ku drzwiom. Smukła, gorąca, „prawdziwa" Elisa Carrego z filmu „Como". Bierze łagodnie pod ramię starego człowieka i prowadzi go do stolika. Prosi... by zaśpiewał.

Ale stary Włoch trzęsie się i płacze Wtedy Elisa wolno odsuwa kryształy i łokciami opiera się na stole Owal twarzy zamknięty w dłoniach I Elisa zaczyna śpiewać...

W śmiertelnej ciszy złotej sali śpiewa piosenkę włoskiej dziewczyny. Zupełnie zwykłej, zaplątanej w winnicach i słońcu. Jej oczy są już wilgotne, ale Włoch płakać przestaje .. namiętnie szuka strun, jego głos jak łagodny potok cieniuje sopran Elisy.

Oto śpiewają Włosi. Tworzą wielkość M. Carry nie myśli już o „Como", choć wie, że obudził Elisę. On jeden spośród tych wszystkich ludzi wie, co jest na dnie jej śpiewu Bajeczka o złotej klatce...

I widzi M. Carry płaskość wielkiego „Como". Oto śpiewa Elisa. Ona tęskni. Za ramionami brązowych włoskich chłopców, za Genuą, za słońcem...

Elisa „wyśpiewa" się tutaj i dla Como" zostanie cień Lecz Carry nie przerwie.. Niech wije się ta niteczka tęsknoty i słodyczy...

I spod nachylonych, wilgotnych rzęs reżyser obserwuje jej bieg... I coś tam mruczy... coś mruczy.. **Wargami, które są szare...**

(Ciąg dalszy ze str. poprzedniej)

cieli przemysłu niemieckiego i doradców technicznych na konferencję, zwołaną przez prezydenta Banku Rzeszy E. Puhla. Po dłuższych naradach wyznaczono 120 osób, które miały opuścić Niemcy, celem nawiązania za granicą kontaktu z kołami przemysłowymi i finansowymi, które okazałyby chęć przejęcia znacznej części nieuszkodzonych obiektów przemysłu niemieckiego i obrony ich przed demontowaniem. Na czele tej grupy niemieckiej stał prof. Stachelberg, rzeczoznawca finansowy przy Uniwersytecie berlińskim.

Pewnego dnia Stachelberg odleciał wraz z czterema współpracownikami do Hiszpanii, gdzie podobno na wezwanie pewnych hiszpańskich kół miał organizować „kursy uzupełniające“ dla hiszpańskich rzeczoznawców finansowych i gospodarczych. Obecnie Stachelberg prowadzi takie kursy w Stanach Zjednoczonych, trudniąc się równocześnie wykupywaniem niemieckich patentów i licencyj. Rozporządza on olbrzymim kapitałem ulokowanym w krajach południowej Ameryki.

Pozostali uczestnicy konferencji bazylejskiej przebywają w Niemczech i wyczekują instrukcji od Stachelberga. Są to przeważnie osoby politycznie czyste, a zadaniem ich jest obejmowanie kierowniczych stanowisk życia gospodarczego na terenach okupowanych. I tak np. dr Eicke, jeden z uczestników wspomnianej konferencji, który w ostatnim czasie rządów Hitlera był szefem sekcji ekonomicznej Banku Rzeszy, urzęduje obecnie jako szef wydziału przemysłowego przy zarządzie okupacji brytyjskiej w Hamburgu.

Plany profesora Stachelberga nawiązania kontaktu z belgijskim Bankiem Narodowym nie udały się, a kontakty z Ameryką są dopiero w zaczątkach. Obecnie Stachelberg stara się o uniemożliwienie likwidacji koncernów przemysłowych przez wykupywanie poszczególnych obiektów. Pierwsza próba wykupienia I. G. Farben nie udała się, lecz przez poruczenie kierownictwa tegoż koncernu pod okupacją amerykańską Niemcom, możliwość taka staje się bliższa.

W świetle tych enuncjacyj, które bez obsłonek dekonspirują działalność przemysłowców niemieckich, stanowiska władz amerykańskich nie można tłumaczyć niczym innym, jak tylko wynikiem „pokumania się“ kapitału amerykańskiego i niemieckiego.

La Guardia a wybory w Polsce

NOWY JORK (PAP). TASS donosi, że b. gen. dyrektor UNRRA La Guardia protestował w dzienniku amerykańskim „PM" przeciwko antypolskiej kampanii w Ameryce i Wielkiej Brytanii w związku z wyborami. Rząd polski zrealizował swój program i uzyskał wielkie osiągnięcia gospodarcze. Według polskiej ordynacji wyborczej łatwiej wystawić kandydata w Polsce niż np. w Stanach Zjednoczonych — konkluduje La Guardia.

Przed inspekcją rozbrojeniową 4 stref okupacyjnych

BERLIN (PAP). W głównej kwaterze sojuszniczej zebrały się 4 grupy inspekcyjne przed udaniem się w podróż inspekcyjną do 4 stref okupacyjnych Niemiec i zbadają wyniki rozbrojenia Niemiec. Zwiedzą one zakłady przemysłowe, przeznaczone do rozbiórki. Jest ich ogółem 894, a mianowicie 362 w radzieckiej, 340 w brytyjskiej, 124 w amerykańskiej i 68 w francuskiej strefie okupacyjnej.

Uchwała Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (obsł. wł.). Rada Bezpieczeństwa postanowiła, że posiedzenie komisji, która ma za zadanie zbadać stosunki na granicy Grecji z Jugosławią, Albanią i Bułgarią, odbędzie swe posiedzenie 30 bm. w Atenach. Sekretarz gen. ONZ. Trygve Lie, zepewnił, że wymienione państwa zapewniły komisji bezpieczeństwo i nietykalność.

„Zjazd Wybrzeża“ obraduje nad rozbudową portów

GDAŃSK (tel. wł.). W ub. niedzielę rano rozpoczął się w Politechnice Gdańskiej „Zjazd Wybrzeża", na który przybyli delegaci wszystkich szkół pracujących z morzem pośrednio, czy bezpośrednio, instytucji społecznych i przemysłowych z Polski i Wybrzeża.

O g. 10,30 weszli na salę prezydent KRN Bolesław Bierut, wiceprezydent St. Szwalbe, premier Osóbka-Morawski, delegat Rządu dla Spraw Wybrzeża min. Kwiatkowski, min. Jan Grychowski i inni. Zjazd zagaił prezes Centralnego Urzędu Planowania, Czesław Bobrowski, po czym zjazd został powitany przez gospodarza ziemi gdańskiej, wojewodę inż. Zralka, oraz rektora Politechniki Gdańskiej Tad. Górskiego.

Do Prezydium Zjazdu zostali powołani prezydenci: Zakrzewski, Nowicki, Zaremba, przew. gdańskiej WRN Dziewierz, pp.: Rusinek, Gruszczyński, Bernat, Dworakowski, Kołodziej, Walek, inż. Riegiel. Pierwszy referat wygłosił min. Żeglugi i Handlu Zagr. Jędrychowski, który dał obraz rozwoju polskiej gospodarki morskiej po odzyskaniu niepodległości, po czym przedstawił rozwój naszych portów, ze Szczecinem włącznie, w planie 3-letnim. W Gdyni przeprowadzone zostaną duże prace inżynieryjno-wodne, mechaniczne i elektrotechniczne, w Szczecinie zaś prace budowlane, jak również pogłębienie basenu i usuwanie istniejących braków. Minister szczegółowo przedstawił cyfry inwestycji w rozwoju urządzeń przeładunkowych i przystosowanie małych portów do potrzeb rybołówstwa. W efekcie polska flota handlowa przewiezie rocznie 3,5 miliona ton towarów, co będzie stanowić siódmą część wszystkich towarów przeładowywanych w naszych portach.

W dalszym ciągu Zjazdu referaty wygłosili: dyr. Lubecki o zagadnieniach rybołówstwa morskiego, dyr. Różański o odbudowie miast Wybrzeża i dyr. Askonas o zagadnieniach komunikacyjnych.

Po przerwie obiadowej Zjazd wznowił obrady w kilku komisjach, które rozpatrywały poszczególne zagadnienia.

W poniedziałek rano zamiejscowi uczestnicy Zjazdu zapoznali się z osiągnięciami odbudowy w ciągu ostatniego roku. W południe na plenum Zjazdu wygłosił niezwykle głęboki w treści referat min. inż. Kwiatkowski.

Zaopatrzenie Moskwy w gaz z Saratowa

MOSKWA (PAP). Od 10 lipca ub. r. gdy Moskwa otrzymała po raz pierwszy gaz przez gazociąg prowadzący z Saratowa, do listopada ub. roku mieszkańcy Moskwy otrzymali ponad 50 mil. metrów sześc. gazu. Dla utrzymania równoważnej ilości ciepła, trzeba było użyć 50.000 ton płynnego paliwa lub też 150.000 ton węgla.

Zeznania świadka dr Okoli na procesie Fischera

Szczęśliwy zbieg okoliczności uratował od śmierci

po raz drugi J. Wasilewskiego, który ocalał w masowej ekzekucji w Wawrze

WARSZAWA (PAP). W dalszym ciągu procesu przeciwko Fischerowi zeznaje dr Okoli, dyrektor Szpitala Dzieciątka Jezus. Opowiada o uratowaniu się jednego z postrzelanych w Wawrze. Niejaki Józef Wasilewski, któremu udało się w czasie wawerskiej egzekucji wypełznąć spod stosu trupów, został przywieziony do Szpitala Dzieciątka Jezus. Wasilewskiego leczono w ukryciu tak, ażeby nikt nie wiedział, że jest z Wawra. W ostatnim okresie leczenia przeniesiono go do prywatnego mieszkania. W międzyczasie do szpitala przybyło dwóch oficerów z gestapo, rozpytując się, czy Józef Wasilewski przebywa tu na leczeniu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności złożyło, że na leczeniu w szpitalu przebywał akurat inny chory, tego samego imienia, który cierpiał na gruźlicę. Gestapo kategorycznie żądało, ażeby Józefa Wasilewskiego nie wypisywać ze szpitala. Mniej więcej po 2 dniach wezwano świadka wraz z lekarzem, który leczył drugiego Józefa Wasilewskiego do gestapo, gdzie zapanowała wielka konsternacja, gdy wyszło na jaw, że chory nie posiada żadnych ran, a leczy się na gruźlicę. Przesłuchujący pułkownik nie chciał jednak dać wiary zeznaniom. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że przy przesłuchiwaniu był jakiś generał, który ujął się za nami, zawdzięczać należy — dodaje świadek — iż wyszliśmy cało z tej opresji.

7 miliardów złotych wpłacono na Daninę Narodową

ŁÓDŹ (PAP). W dniu 2 stycznia odbyła się w Łodzi z udziałem Generalnego Komisarza Daniny Narodowej mgr. Kościńskiego konferencja, poświęcona sprawie dotychczasowych opłat na Daninę Narodową na zagospodarowanie Ziem Odzyskanych. W konferencji udział wzięli członkowie Miejskiego i Wojewódzkiego Komitetów Obywatelskich Daniny Narodowej, Komisarze Miejski i Wojewódzki, delegaci MRN i WRN, Izby Skarbowej i inni. Obszerny referat o przebiegu wpłat Daniny Narodowej na terenie całego kraju wyglosił mgr Kościński, podkreślając pozytywny i obywatelski stosunek społeczeństwa do Daniny Narodowej, wyrażający się w gremialnym udziale płatników w przedpłatach Daniny. Na preliminowaną ogólną sumę 13 miliardów zł wpłacono już do 1-go stycznia br. na terenie całego kraju około 7 miliardów złotych, co stanowi blisko 54 proc. planu.

Tragedia Armii Krajowej w świetle zeznań oskarżonego Rzepeckiego

Dokończenie ze strony 2-ej.

WARSZAWA (PAP). Po odczytaniu przez sąd aktu oskarżenia pierwszy składa zeznanie oskarżony Jan Rzepecki. Stwierdza on na wstępie, że poczuwa się do winy częściowo i chce złożyć Sądowi wyjaśnienia.

Oskarżony zaczyna swe zeznania od słów: Fakt, że znalazłem się na ławie oskarżonych nie ma swoich przyczyn w historii ostatniego roku, tyko przyczyny głębsze i dużo wcześniejsze. Dla zrozumienia mego postępowania konieczne jest sięgnięcie w przeszłość Armii Krajowej. Wydaje mi się, że moja sprawa jest fragmentem zagadnienia w ogóle żołnierzy AK, którzy dziś chodzą zdezorientowani nie rozumiejąc dlaczego jedni z nich są przy warsztatach pracy, a drudzy w więzieniu. Tragedia AK, która się rozegrała w roku 1945 a może i dzisiaj jeszcze się rozgrywa, wynika nie z tytułu jej wkładu w walkę z Niemcami, ma natomiast źródło w wadach organicznych, które AK miało w oddziaływaniu różnych prądów politycznych na kierownictwo AK i jej środowisko.

Służba Zwycięstwa Polski

W dalszym ciągu oskarżony opisuje obszernie historię AK. W październiku 1939 r. powstała w Warszawie organizacja „Służba Zwycięstwa Polski“. Założycielem jej był gen. Karasiewicz-Tokarzewski przy udziale szefa sztabu gen. Roweckiego oraz przy politycznym udziale Mieczysł. Niedziałkowskiego, Macieja Rataja i prof. Rybarskiego. Brał również udział w organizowaniu SZP prezydent Starzyński. Oskarżony przypomina, że prof. Rybarski był reprezentantem tego kierunku w Stronnictwie Narodowym. Gen. Karasiewicz-Tokarzewski znany był w wojsku przedwojennym z niezależności poglądów.

Związek Walki Zbrojnej

Powstanie SZP zameldowano natychmiast gen. Sikorskiemu. Gen. Sikorski zarządzając utworzenie Związku Walki Zbrojnej opierał się całkowicie na SZP.

Zeznający podkreśla, że w miarę jak aresztowania niemieckie wyrywały z szeregów najwybitniejsze jednostki, poziom przewódców obniżał się z roku na rok.

Gen. Sikorski w jednym z pierwszych rozkazów określił ZWZ jako składową część sił zbrojnych Polski, z tym, że miała to być organizacja kadrowa, obejmująca na obszarze kilku województw, zaledwie kilkuset członków. Miała to być organizacja apolityczna. Wydarzenia rozepchnęły tę „kadrowość“ w związku z powszechnym pędem do formowania tzw. „Wojska Podziemnego“. Na terenie Polski powstało około 100 organizacji polityczno - wojskowych bądź tylko politycznych, bądź tylko wojskowych.

Dowiedziawszy się o tym gen. Sikorski zatwierdził ZWZ, jako tę organizację, która swoją działalnością miała objąć całość konspiracji w kraju. Akcją scaleniową zajmował się gen. Rowecki.

ZWZ miało kierownictwo apolityczne. Stronnictwa polityczne zagwarantowały sobie jednak prawo wpływu politycznego na ludzi, których oddały do ZWZ. Organizacje czysto wojskowe poddały się rozkazom gen. Roweckiego, natomiast organizacje o charakterze politycznym wszczynały przy każdej okazji targi polityczne i intrygi. Wynik był taki, że ZWZ czy późniejsze AK, stanowi mozaikę grup lewicowych aż do prawicowych. Wpływy Komendy Głównej były minimalne, ponieważ ze względu na bezpieczeństwo, komendant mógł kontaktować się bezpośrednio tylko z najbliższym otoczeniem. Wpływ jego malał również z tego powodu, że zniszczone przez okupanta kadry uzupełniane były z zagranicy. Komenda nie brała pod uwagę przekonań politycznych, lecz wyłącznie kwalifikacje wojskowe.

Oblicze polityczne AK

No podstawie notatek, osk. przypomina w tym miejscu treść swego raportu złożonego gen. Komorowskiemu w marcu 1944 r. W raporcie tym stwierdził osk., że masa żołnierska nie ma świadomości charakteru przeżywanej epoki. Nie ma sformułowanego ideału, o którego realizację toczyć się będzie walka i dlatego też formalna nić łączności łącząca dowództwo i oddziały może pęknąć przy pierwszej okazji. Konieczne jest — brzmi ów raport — zrozumienie tendencji rozwojowych społeczeństwa polskiego, które są wyraźnie lewicowe. Kadry oficerskie słabo nadają się na to, aby być równocześnie przywódcami walczących w AK rzesz robotniczych i chłopskich. Cztery lata oczekiwania na walkę, powinny były wystarczyć na to, aby to zostało zmienione. Że tego nie osiągnęliśmy — brzmi konkluzja raportu — nie świadczy zbyt pochlebnie o naszej pracy.

Osk. przypomina, że dwojaka więź łączyła całe AK: karność wojskowa i idea walki z Niemcami. Oskarżony twierdzi, że zwracał uwagę, iż więź ta nie wystarczy, kiedy Armia Krajowa stanie wobec zagadnień wewnętrzno-politycznych. Zeznający mówi, że na pięciu żołnierzy AK czterech wychowywały partie a piątego nikt. Wpływ polityczny czynników pozawojskowych na AK wzrósł, zwłaszcza, gdy zabrakło gen. Sikorskiego. Charakter AK jako mozaiki politycznej nie zadawala ani czynników politycznych, które chciałyby urobić wojsko według swoich przekonań, ani też władz wojskowych. Prądom zmierzającym do nadania AK innego oblicza, patronował gen. Rowecki, który wedle słów oskarżonego miał wyraźnie lewicowe poglądy.

Gen. Rowecki postawił oskarżonego w roku 1940 na czele instytucji powołanej do wychowania Armii Krajowej, to jest na czele Biura Informacji i Propagandy.

Podstawy personalne pod B. I. P kładł Mieczysław Niedziałkowski, który wybrał kierownika informacji poitycznej w osobie inż. Jerzego Makowieckiego. Zapewne nie bez jego wpływu znaleźli się tam również jako główny referent polityczny Jerzy Szurig, ob. Wieczorkiewicz ze Stronnictwa Demokratycznego i Adam Prochnik.

Wymieniam świadomie nieboszczyków — oświadcza osk. bo nie wiem, czy ze względu na moją obecną sytuację żyjący dziś i pracujący na odpowiedzialnych stanowiskach członkowie BIP byliby wdzięczni, gdybym tu rzucił ich nazwiska.

Zeznający wywodzi, że kierowane przezeń biuro miało na celu nadanie AK wyraźnie demokratycznego charakteru. Niestety zbyt wiele sił działało jednak w tym kierunku, by do takiego wychowania Armii Krajowej nie dopuścić.

D. c. n.

Co piszą inni?

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

Naczelny organ PPS pisze:

„Gazeta Ludowa“ już pisała o fali drukowanych życzeń noworocznych i „Gazeta Ludowa“ ma w tej sprawie całkowitą rację (co nam szczególnie przeyjemnie podkreślić, skoro prawie nigdy z tym pismem nie możemy się zgodzić). Rzecz jest istotnie niepokojąca. Nie jesteśmy narodem tak bogatym, by z okazji Świąt i Nowego Roku społeczeństwo wydawało dziesiątki milionów złotych na luksusowe papiery, na druki, na znaczki pocztowe, na czas, zajętych przy tym w przeróżnych formach, ludzi. Nie jesteśmy narodem tak bogatym, by kultywować u siebie „upowszechnienie dygnitarstwa“. Jest to poza tym zły objaw obyczajowy.

„Leży np. przed nami luksusowy arkusik druku z życzeniami od Wojewódzkiego Komitetu pewnej organizacji młodzieżowej, z podpisami (a jakże!) przewodniczącego i I (a jakże!) sekretarza. To już chyba przesada...

„Ktoś uświadamiał kiedyś pewnego podróżnika takimi słowami: „Podróżniku, niedobrze dzieje się w kraju, gdzie jest ciągle dużo świąt, uroczystości, pochodów, wieców, przyjęć. Szczęśliwsi są ludzie, którzy cicho i spokojnie pracują i żyją sobie w kraju — bez uroczystości“.

„Mniej uroczystości z byle okazji. Mniej zbyt uroczystych kongresów-masówek. Mniej ciągłych „wbijań gwoździ do sztandarów“ — też z luksusowymi zaproszeniami i „pod wysokim protektoratem“. Mniej dygnitarskich obyczajów w każdej Psiej Wólce (zresztą nie tylko w Psiej Wólce). To kosztuje bardzo drogo. I to jest wybitnie szkodliwe wychowawczo“.

Felieton pogodny

Napisał Jan Stemir

Wdzięczni czytelnicy...

Kacze Doły, w styczniu

W minionym okresie świąteczno-noworoczno-trójkrólewskim otrzymał Wasz korespondent cały plik „życzeń", z pośród których przeważna część odznaczała się niezwykle życzliwym tonem i na wskroś pozytywnym i trafnym ustosunkowaniem się do poruszonych w korespondencjach z tej odległej Bydgoszczy — części kraju bolączek i innych aktualii... Czytelnicy nie wezmą mi więc zapewne za złe, że niektóre z nich zacytuję na tym miejscu. Oto jeden taki liścik:

„My, sportowcy z Pikutkowa i z powodu braku wodociągów w Kaczych Dołach do pompowania wody ze studzien i noszenia jej w wiadrach, do czego zmuszają nas po kilkadziesiąt razy dziennie nasze nienasycone magnifiki i teściowe, życzymy Panu długich lat zdrowia i takiego samego szczęścia za to, że Pan napisał o tych studniach, co się popsuli i nie można z nich niczego z wyjątkiem deszczówki wypompować. Niech Panu Melchior i Baltazar da zdrowie i żeby Pan nie wpadł do studni, jak Pan będzie pompował, jak my wpadliśmy w nasze małżeństwa, jak śliwka w ciasto...

Mężowie".

Albo inny liścik:

„My, sportowcy z Pikutkowa i Psich Kupek, życzymy Panu z Nowym Rokiem lewego sierpowego i knock-outu w pierwszej rundzie za to, że Pan nas obsztorcował w gazetach, że my gramy po chamsku z waszą dziadowską „Kaczodolą". Myśli Pan, że my Pana nie znajdziemy na ciemnej i wąskiej uliczce? Niech no Pan tylko spróbuje przyjechać do Psich Kupek na nasz mecz z KS Pikutkovii z KS Czuchrajem. Dwóch batiarów z waszego klubu dostało już po gębie, czego Panu również życzą.

Spurtowcy z Pikutkowa".

Inny list porusza sprawę oświaty:

„Szanowny Panie Korespondencie! My intelektualiści miasta Kacze Doły, korzystamy z okazji, by Panu życzyć założenia sobie własnego dziennika, wychodzącego w nocy. Jeżeli Pan już pisze o naszych odczytach w „Towarzystwie Miłośników kartek odzieżowych", to żądamy, aby Pan nas i czytelników nie zaiwaniał,, podając tylko same tytuły naszych prelekcyj, ale podawał dokładną treść każdej naszej prelekcji, bo po jakiego diabła my te odczyty wygłaszamy i wpuszczamy Pana na gapę na salę i to w dodatku razem z pańską stenotypistką Niusią, ażebyście robili publiczność, skoro Pan potem zaledwie tyle o tym pisze, co pies napłakał. Np. odczyty naszego prezesa ob. Świniakiewicza, prezesowej Ulopek, albo pani dyrektorowej Psińskiej, potraktował Pan po łebkach. Niech Pan uważa, byś za takie lekceważenie nie oberwał po łebku.

Z uszanowaniem

Prelegenci z Kaczego Dołu".

I jeszcze jeden:

„Jak Pan mógł napisać takie lipowe sprawozdanie z miasta Ryczychwostu, kiedy Pan w nim nigdy w ogóle nie był??? I w ogóle cholera Panu do tego, co się u nas dzieje, skoro mieszka Pan w Kaczych Dołach. My już Panu potrafimy stołka przystawić w redakcji, w której Pan pracuje, bo od tego, ażeby pisać o Ryczychwoście i zarabiać wierszowe, to my jesteśmy a nie Pan. Jak my od dziś o Panu zaczniemy pisać, to zobaczy Pan, kto lepiej pisze.

Działacz z Ryczychwostu".

Zacytuję jeszcze liścik różowego koloru:

„Kohany Panie Stemir! Rzyczę Panu dłógiego i wesołego aleluja, ale niechcę Pana wiencej zać za ten wierszyk o Dzidzi... Myśli Pan, rze ja niewiem, rze s tą „małą dziefczynką" to lipa i rze ta dzidzia niejest fcale mała, tylko ma jusz 19 lat? Więc niechpan niebuja, rze Ona jest mała i rze to Aniołek pszyniusł jej dżefko, bo ja sama widziałam, jak Pan to drzefko niusł i jak Pan kópował w sklepie Dudy na Grónwaldzkiej bańkj i piawki... tfu! chciałam napisać: i czekoladki na drzefko dla tej dzidzi. To nie ładnie nabijać do bótelki i biedną użędniczkę i pszysięgać Jej pod lipą miłość, a potem kópować bańkj i pijawki i czekoladki na dżewko jakiejś głópiej dzidzi. A myśli Pan, rze ja niewiem, komu Pan zaniusł te wyprafki niemowlence, kture Pan wylosował w pszedziałach odzierzowych na kartki?? Sama widziałam, wienc niech się Pan niewypiera. Jak Pan znią nie zerwie to ja po pełnię samobujstwo i potem pszyjdzie Pan na muj grup i niewiem, czy Panu bendzie pszy jemnie chodzić stą dzidzią na moją mogiłę ciemną, czego Panu rzyczy pańska nie szczęśliwa.

Niusia, stenotypistka".

Weselszy znacznie był list następny, skreślony na kartce z zeszytu:

„Szkoda, że Pana tu u nas na Trzech Króli nie ma! Mój znajomy Staszek z 2-giej licealnej uśmiałby się, jak bóbr, gdyby zobaczył takiego śmiesznego, starszego pana, jak się wygłupia i śpiewa basem kolędy.. Chciałam nawet iść po Pana, ale Staszek powiedział, że to nie wypada więc życzę Panu raz jeszcze pociechy z wnuków.

Dzidzia".

Niezupełnie natomiast słuszne wydały mi się pretensje autora ostatniego listu, który chcę tu zacytować:

„Niech obywatel nie odstawia głupiego z tą „lipą"! Co tylko się stanie, zaraz obywatel pisze, że to lipa! Jeśli tak dalej pójdzie, to w tym nowym roku skuję obywatelowi twarzyczkę w drobny maczek i familię (w korektę i linotyp szarpaną) obywatelowi po kącikach porozstawiam, że jej rodzona milicja i stacja ratunkowa nie pozna. Nie mogę pozwolić, ażeby byle głodomór i łachudra moje szlacheckie nazwisko paskudził. Wara obywatelowi i wont od lipy, a marsz pod inne drzewo potrzeby uskuteczniać, a od lipy paszoł won na zbity kłapacz!

Z poważaniem — Adam Lipa"...

Listy te zwłaszcza 2 ostatnie — zbiły mnie nieco z tropu i winien jestem w obronie mej czci garść słów wyjaśnienia. Przede wszystkim Dzidzia, to jest naprawdę Dzidzia i liczy 5 lat, a tamta Dzidzia, to jest zgoła inna Dzidzia Co do prelegentów, obiecuję poprawić się i pisać odtąd 2-kolumnowe sprawozdanie z każdego odczytu wraz z fotografiami prelegentów i opisem toalet ich żon. Co do noszenia wody w wiadrach, współczuję i dziękuję za wyrazy uznania ale nic nie mogę pomóc, bo sam dziś przyniosłem ze studni 15 wiader, a właśnie teściowa posyła mnie po szesnaste, mimo, że całkiem kamaszki przemoczyłem. Co do sportowców z Pikutkowa i Psich Kupek, przepraszam ich za mimowoli wyrządzoną krzywdę i przy najbliższej bytności w Psich Kupkach celem ekspiacji pozwolę sobie (zamiast podzelowania cieknących kamaszków) podzelować przez graczy KS Czuchraj lewe oko (prawe mam już podzelowane). Działaczom z Ryczychwostu obiecuję solennie nie włazić w kapustę. Najbardziej martwi mnie liścik Dzidzi (do wymówek Niusi, które otrzymuję codziennie, zdołałem się przyzwyczaić), ponieważ nazwała mnie „starszym panem", co jest absolutnie nieścisłe, gdyż ukończyłem dopiero lat 53. Będąc zasadniczo stale ugodowo i pokojowo nastrojony, jednego tylko wyrzec się nie mogę: pisania o lipie i nazywania jej po imieniu: lipą. Tak, zacny obywatelu Adamie Lipo! Lipa — dziś tak wszechwładna — umila nam naszą szarą wegetację. Cóż poczęlibyśmy bez lipy? Ona jest hojną dostarczycielką nie tylko surowca do papierosów „lipowych", ale także tematów do recenzyj, korespondencyj i felietonów...

Admirał Byrd
udaje się na Antarktydę

NOWY JORK (PAP). Z Norfolk (Wirginia) donoszą, że admirał Byrd wyruszy ku Antarktydzie w przyszły czwartek na pokładzie lotniskowca „Philippine Sea". W południowej strefie polarnej spotka on wielką ekspedycję, która wyjechała już z USA w ub. miesiącu i stanie na jej czele.

Wojna z drożyzną
we Francji

PARYŻ (PAP). W myśl zapowiedzi premiera Bluma dziennik urzędowy opublikował dekret w sprawie ogólnej zniżki cen o 5%, począwszy od 2 stycznia 1947 r. Dekret zapowiada ponadto, że z dniem 1 marca będzie wprowadzona nowa ogólna zniżka cen, pomijając taryfy kolei podziemnych, produkty hutnictwa oraz ceny gazu i elektryczności. Dekret ustanawia sankcje karne za stosowanie cen wyższych. Ceny gazu i elektryczności obniżono o 10%.

Eugeniusz Szermentowski **65**

Fike
Powieść z czasów Katarzyny Wielkiej

Po paru chwilach Piotr wrócił. Towarzyszył mu generał Brockdorff z Tajnej Kancelarii.

— Dobrze. Ponieważ nie chcesz pan przyznać się, zostaniesz tutaj, aż nadejdą rozkazy. Generale, pan odpowiada za więźnia.

Po tych słowach opuścił pokój. W ciągu dwóch godzin aresztant nie zamienił słowa ze swoim strażnikiem. Generał ziewał, co chwila zażywał tabakę, wyglądał do hallu, skąd słychać było rozmowę trzech drabów, to znów poprawiał w lichtarzach świece.

Zaczynało świtać, kiedy zjawił się Aleksander Szuwałow. Wszedł z drgającym kurczowo policzkiem. Jego pojawienie się znaczyło, że imperatorowa wie o wszystkim.

— Chcieli byśmy wiedzieć... — zaczął niewyraźnie. Poniatowski raczej domyślił się, niż usłyszał, iż chodzi mu o wytłumaczenie tego co zaszło.

— Spodziewam się, że pan rozumie, iż dworowi waszemu dla własnego honoru nie mniej na tym zależy, aby cała ta sprawa jak można z najmniejszym skończyła się rozgłosem. I chciał bym się stąd jak najprędzej wydostać...

Szuwałow milczał chwilę.

— Masz pan rację — odparł. — Zajmę się tym niezwłocznie... Nie można dopuścić do skandalu. — Po tych słowach wyszedł. Nie upłynęła godzina, kiedy powrócił.

— Jest pan wolny, ekscelencjo — rzekł wśród zwykłych drgawek nerwowych. — Może pan wracać do Petersburga. Powóz czeka przed domem...

Wydał jeszcze kilka zarządzeń, zwolnił generała Brockdorffa, oddalił straż. Poniatowski skłonił się milcząco — a jednak nie mogli dopuścić do skandalu! — pomyślał. — Piotr zagalopował się... Na dnie serca czuł jednak gorzki osad. Ta wygrana wydała mu się Pyrrhusowym zwycięstwem. Takie upokorzenie...

Kiedy stanął na ganku, zrozumiał, że nie był to koniec upokorzeń. Kareta, która na niego czekała, wyglądała jak oszklona latarnia, cała z luster, albo raczej z szyb przezroczystych. W karocy takiej zwykły jeździć do ślubu zaczarowane królewny z bajek. Brakowało tylko pstrych krasnoludków, śnieżnopiórych gołębi o opalowych dzióbkach, dzierżących w nich błękitne wstęgi atłasowe, w które zaprzągnięto cztery puszyste i jak puch białe łabędzie.

Zamiast łabędzi do latarni tej założono dwa pyszne karo-gniade rysaki ze stajni jej cesarskiej mości, a krasnoludka zastępował na koźle dziarski kozak, z wielkim złotym kolczykiem w prawym uchu, w niebieskiej rubaszce, spiętej na boku szyi srebrnymi guzami, w talii mocno ściągnięty lakierowanym paskiem

Pomyślał przez chwilę o czekającej na niego dorożce z Wasylem, otworzył szklane drzwiczki, — ruszaj! — i czarodziejska kareta potoczyła się po piaszczystej drodze.

W biały dzień, o szóstej z rana być narażonym na takie pośmiewisko! Poniatowski czuł się jak na szpilkach, coś go dławiło w krtani, zacisnął pięście. Postawił kołnierz głupiego krawieckiego surduta. Spostrzegł raptem zwiędły, żałośnie zwisający z klapy niebieski goździk. Szarpnął, zgniótł, cisnął pod nogi.

Kiedy kareta wjeżdżała w przedmieście i kopyta końskie zastukały na kamiennym bruku, a pojazd cały zaczął trząść się i brzęczeć, jak by kto z całej siły walił w puste szklane naczynia, — stój! — zawołał z pasją. Kiedy pojazd stanął, cisnął kozakowi monetę, którą tamten jak cyrkowiec chwycił w powietrzu, ruszył piechotą.

Zziajany, klucząc bocznymi uliczkami, dotarł do domu. Wyglądam jak bandyta — pomyślał — nie będę wchodził głównym wejściem, narażę się na drwinki służby... Ciekawe, czy Wasyl już wrócił...

Mieszkał na piętrze. Dolne pokoiki zajmowali urzędnicy poselstwa i kilku pozostałych jeszcze dworzan księcia Karola. Okna były otwarte. Wdrapał się do jednego z nich, wskoczył do pokoju, o którym myślał, że należy do Ogrodzkiego. Omylił się. W pokoju siedział przed lustrem i golił się generał Roniker ze świty księcia. Roniker wytrzeszczył oczy, co wobec gęstej piany na jego policzkach, przydało mu wyraz niewymownie komiczny.

Obaj parsknęli śmiechem.

— Wyglądasz jak widmo z tamtego świata — generał machnął ręką uzbrojoną w brzytwę.

— Nie pytaj, skąd ani dlaczego wchodzę oknem. Jako rodak, daj mi słowo, że nikomu o tym nie wspomnisz...

Roniker przełożył brzytwę do lewej ręki. Dwa palce prawej melodramatycznym gestem podniósł do góry.

21.

Nadworna kapela grzmiała skocznego mazurka. Sale były oświetlone rzęsiście. Płonęły wszystkie świeczniki, brązowe pająki holenderskie i takież kinkiety. W innych salonach znowu blask rzucały dokoła pyszne kandelabry w stylu Ludwika XIV. W opalowo-żółtym blasku setek i tysięcy świec, wielokrotnie pomnażanym przez liczne zwierciadła, rysowały się wyraziście kontury i kształty kanap i foteli, krytych adamaszkiem, brokatem, atłasem, suto przetkanym złotą nitką. Najwspanialej jednak światło odbijało od ruchliwych postaci i strojów, od błękitnych i karmazynowych wstąg dygnitarzy, od srebrnych klamerek ich trzewików, od strojów dam, ich klejnotów, pysznych peruk, warg lśniących i wilgotnych, ząbków błyszczących w uśmiechu...

Kapelmistrz w błękitnym fraku dyrygował pałeczką; w zgrabnym półobrocie co chwila kierował twarz ku publiczności. Pary podrygiwały rytmicznie w koło, potem znów w podskokach posuwały się szeregiem w ślad za wodzirejem, aby rozdzielić się na dwie części i znów barwnym korowodem, jak płynna, strojna fala płynąć wzdłuż ścian, okien, luster, zabłysnąć, uwielokrotnić się miriadami iskier, zgasnąć nagle, jak obraz wyczarowany w bajce jednym skinieniem ręki czarodziejskiej wróżki...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kalendarzyk

Wtorek: 7 stycznia
Katolicki: Łucjana
Słowiański: Chociesława

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami, tel. 24-29).

(a) **W piątek 10 bm. o g. 10** w sali RDK (Al. 1 Maja 14) odbędzie się uroczystość wręczenia aktów nadania ziemi oraz potwierdzenia wpisu prawa własności do ksiąg wieczystych w Sądzie Grodzkim.

Kurs języka rosyjskiego

(a) Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Zarząd Woj. w Bydgoszczy ogłasza wpisy na drugi turnus kursów języka rosyjskiego dla początkujących. Początek wykładów 14 bm. W programie dla początkujących: 1. abecadło, 2. fonetyka, 3. początki historii literatury rosyjskiej, 4. czytanki i dyktanda, 5. akcentacja (moskiewska) 6. gramatyka.

Lekcje będą się odbywały w godzinach popoł. trzy razy tygodn. Opłata za naukę wynosi zasadniczo 300 zł mies. Członkowie T-wa Przyjaźni Polsko-Radz. i młodzież szkolna korzystają z 25% zniżki, dla wojskowych zniżka 50%. Należność za wykłady płatna za każdy miesiąc z góry.

Szczegółowych inf. udziela i zapisy do 13 bm. oraz opłaty przyjmuje Sekr. T-wa Przyj. Polsko-Radz. Al. 1 Maja 46/4 I ptr. w g. od 8—13 i 15—18. Dla słuchaczy kursu jest dostępna czytelnia, biblioteka i wypożyczalnia. Podręczniki do nabycia w księgarni T-wa Przyj. Polsko Radz. w Bydgoszczy Al. 1 Maja 46/4.

Sanie są, ale... w lesie

BYDGOSZCZ (x). Zimą największą przysługę rolnikom, przywożącym do miasta żywność oddają, jak wiadomo — sanie. Obecnie, z powodu braku niektórych części, fabrykacja sań została całkowicie uniemożliwiona i rolnik musi się w czasie największej nawet ślizgawicy posługiwać wozem. Tymczasem, według relacji naocznych świadków, w Białychbłotach pozostały po Niemcach nie setki a tysiące sań, które leżą w lesie bezużytecznie. Okoliczni mieszkańcy i dzieci rozbierają je nawet na opał. Wprawdzie stawiano kilkakrotnie wnioski do DOW z prośbą o zezwolenie na kupno, jednakże wszystko pozostało dotąd bez odpowiedzi. Rolnicy proszą jeszcze raz za pośrednictwem starostwa powiatowego o sprzedaż sań, które marnieją z dnia na dzień.

Tworzymy własną modę w dziedzinie obuwia

Nakładem Biura Kontr. Dochodów ukazał się w Bydgoszczy z inicjatywy p. Ireny Pioterek, żurnal zawierający najnowsze modele obuwia damskiego i męskiego na rok 1947. Przegląd obejmuje wszystkie rodzaje obuwia od eleganckich bucików letnich do kapców i obuwia narciarskiego. Żurnal — jak stwierdzono w przedmowie — służyć ma rzemiosłu obwniczemu i ma być próbą dalszego kroku naprzód w kierunku stworzenia polskiej mody na obuwie. Niezależnie od tego, żurnal zawiera kilka modeli włoskich, oraz ostatnie nowości z Londynu i Paryża.

Wszechstronne opracowanie modeli, podjęte przez fachowców z Warszawy i Bydgoszczy, zasługuje na pełne uznanie, to też żurnal spotka się zapewne z przychylnym przyjęciem nie tylko wśród braci szewskiej, ale i każdej interesującej się modą przedstawicielki płci pięknej. Zgodnie z zapowiedzią, żurnal ukazywać się ma dwa razy do roku.

Z notatnika reportera

(zz) **Kradzież.** W komisariacie MO zgłoszona została przez Franciszka Woźniaka, zam. w Bydgoszczy przy ul. Dolina 3, kradzież dokonana w mieszkaniu poszkodowanego w czasie jego nieobecności przez niewykrytych dotąd złodziei. Włamywacze zabrali Woźniakowi radioodbiornik. Dochodzeniami zajęły się organa MO.

Bydgoszcz liczy 143253 mieszkańców

Wielki wzrost liczby urodzeń i małżeństw. Spadek śmiertelności. Duża przewaga kobiet

Bydgoszcz, w styczniu

(Kl) O ile Urząd Stanu Cywilnego notuje wszystkie urodzenia, zgony i śluby, odbyte w Bydgoszczy — przy czym moment posiadania obywatelstwa tej czy innej gminy nie odgrywa roli, o tyle ścisłe dane, dotyczące ruchu ludności wyłącznie m. Bydgoszczy, rejestruje Wydział Ewidencji Ludności i Statystyki.

— Rok 1946 był pierwszym pełnym rokiem pokojowej pracy po ostatnim kataklizmie wojennym — informuje nas naczelnik tegoż Wydziału p. Michał Werka — ale i rokiem wytężonej pracy. Trzeba bowiem było uzupełnić i skompletować spalone przez Niemców częściowo lub zupełnie rejestry. Była to syzyfowa praca, tym bardziej, że wiele z istniejących kartotek trzeba było odrzucić jako bezwartościowe. Sporządziłem więc ankietę, która okazała się bardzo pomocną przy założeniu aktualnego rejestru mieszkańców naszego miasta. Kto ankiety nie wypełnił, nie jest uznany za obywatela naszego grodu.

— Jak przedstawia się ruch ludności w ub. roku? — pytamy.

Nasz sympatyczny rozmówca i świetny fachowiec w dziale statystyki, sypie cyframi jak z rękawa. Wszystkie one są ścisłe i — co wszystkich tak bardzo pociesza — niemal równe przedwojennym. Oczywiście chodzi tu o ruch naturalny (urodzenia i zgony) ludności, akcja bowiem zaludniania Ziem Zachodnich oraz repatriacja ze Wschodu i państw obcych — zjawisko, którego przed wojną nie znaliśmy — powoduje wielki ruch odpływowy i napływowy.

BYDGOSZCZ LICZY 143.253 MIESZKAŃCÓW

Z dniem 1 stycznia br. osiągnęliśmy mniej więcej przedwojenną liczbę ludności. Wynosi ona 143.253 i w stosunku np. do 31 października 1946 r. podniosła się o 2.507. Ogółem ruch napływowy w ub. roku określał się cyfrą 20.935 (w roku 1945 — 44.937), podczas gdy ruch odpływowy wykazał cyfrę 12.167. Jak z porównania obu tych cyfr wynika, przyrost mieszkańców z ruchu napływowego wyniósł 8.768 osób.

POCIESZAJĄCY OBJAW

Niet tylko liczba mieszkańców naszego miasta zrównała się mniej więcej z jej liczbą z r. 1939, ale i liczba urodzeń znacznie przewyższyła cyfry dotyczące tej pozycji w ostatnich latach przedwojennych, przy czym liczba zgonów na ogół nie zwiększyła się, lecz w porównaniu np. z r. 1945 znacznie spadła.

Urodzeń w ub. roku zanotował Urząd Stanu Cywilnego ogółem 3.549 (r. 1938 — 2.783), r. 1939 — 2.832), w czym urodzeń ślubnych było 3.221, zaś nieślubnych — 328 (stosunek procentowy w porównaniu z innymi ośrodkami miejskimi bardzo mały). Chłopców urodziło się 1.800, dziewczynek zaś nieco mniej — 1.749. Dowodem dobrej opieki nad ciężarną kobietą jest mała ilość urodzeń martwych. Było ich w całym roku 1946 tylko 79.

DUŻA ŚMIERTELNOŚĆ WŚRÓD DZIECI

Przy wielkiej liczbie urodzeń, cyfra 1.840 zgonów stanowi zaledwie nieco więcej, niż połowę przyrostu naturalnego, tak, że ogółem przyrost naturalny w r. 1946 wyniósł 1.709, a łącznie z napływowym przyrostem ludność m. Bydgoszczy powiększyła się w stosunku do 1. I. 1946 o 10.477 osób.

Na cyfrę 1.840 zgonów składa się liczba 1.032 zgonów mężczyzn i 808 zgonów kobiet, przy czym, niestety, jeszcze bardzo wysoka jest liczba zgonów dzieci do pierwszego roku życia Cyfra 450, określająca tę pozycję, dowodzi, że opieka sanitarna nad niemowlęciem i odżywianie nie stoi jeszcze na właściwym poziomie. Równie smutnym zjawiskiem jest największa nasza choroba społeczna — gruźlica, która w roku ub. spowodowała śmierć 172 osób. Jednak i tutaj poprawa jest wybitna. W r. 1945 bowiem na gruźlicę zmarło 307 osób.

NAJMŁODSZA PANNA MŁODA I NAJSTRSZY PAN MŁODY

Hitlerowska polityka, zmierzająca do wyniszczenia narodu polskiego wszystkimi niedopuszczalnymi sposobami, ustaliła wysoki cenzus wieku, w którym Polacy i Polki mogli się łączyć w związkach małżeńskich, to też liczba małżeństw polskich, zawartych w okresie okupacji, była niewielka. Fakt ten spowodował gwałtowny wzrost liczby zawartych małżeństw w r. 1945. Liczba ta utrzymała się na wysokim poziomie również w r. 1946, w którym 3.930 osób zawarło 1.965 związków małżeńskich. Na liczbę tę złożyło się 3.417 osób stanu wolnego, 398 osób stanu wdowiego i 115 osób rozwiedzionych. Najwięcej związków małżeńskich — 239 zawartych zostało w miesiący kwietniu.

Ciekawymi szczegółami są fakty, że najmłodsza panna młoda liczyła lat 15, najstarsza — 71; najmłodszy pan młody — lat 18, a najbardziej krzepki wśród starszych „młodych panów“ lat 78.

Z porównania cyfr dotyczących zarejestrowanych małżeństw, urodzeń i zgonów w r. 1945 z cyframi w r. 1946 wynika, że liczba małżeństw powiększyła się o 127, liczba urodzeń o 1.269, a stosunek zgonów zmniejszył się o 948.

Ciekawym momentem jest również, że największą liczbę zarówno urodzeń w r. 1946 (356), jak i liczbę zgonów (210) — zanotowano w marcu.

STRUKTURA LUDNOŚCIOWA NASZEGO MIASTA

Na liczbę 143.253 mieszkańców składa się 141.272 obywateli polskich — mieszkańców stałych, 1.327 obywateli polskich — mieszkańców czasowych, 285 osób narodowości niemieckiej lub nieustalonej, oraz 369 obywateli państw obcych.

Jak wszędzie, tak i w Bydgoszczy liczba kobiet jest znacznie wyższa, niż liczba mężczyzn. Przewaga ta wyraża się liczbą 13.053 (mężczyzn zamieszkuje w Bydgoszczy 65.100, kobiet zaś 78.153).

Charakterystyczna dla ub. roku była również liczba przeprowadzek w mieście. Dokonano ich aż 19.600, przy czym najwięcej przeprowadzek (2.837) zanotowano w miesiącu lutym, a więc w miesiącu, w którym w normalnych warunkach ruch ten niemal nie istnieje.

ROK 1938, a 1946

Na koniec warto porównać cyfry, dotyczące ruchu napływowego, odpływowego i naturalnego w latach 1938 i 1946, które uważać należy za ostatnie przed wojną i pierwsze po wojnie pełne okresy roczne administracji władz polskich. W roku 1938 Wydział Ewidencji Ludności i Statystyki m. Bydgoszczy zarejestrował 9.891 osób, które przyprowadziły się do Bydgoszczy i 6.839 osób, które wyprowadziły się z naszej gminy. Małżeństw zawarto w tym roku 1.132, urodzeń zarejestrwano 2.783, a zgonów 1.676. Odnośne cyfry z r. 1946 są następujące: przypływ— 20.935, odpływ— 12.167, małżeństw— 1.965, urodzeń— 3.549 i zgonów — 1.840.

Określenie ruchu ludności w naszym mieście w roku ubiegłym jako normalnego dla czasów pokojowych, nie jest więc określeniem przesadnym. Można żywić uzasadnione nadzieje, że rok bieżący przyniesie dalszą poprawę. Przyczynią się do tego poprawa materialna bytu mieszkańców naszego miasta, w co szczerze wierzymy.

80-letni pan młody



Pierwszy związek małżeński w tym roku w Bydgoszczy zawarł wdowiec Franciszek Ksawery, emerytowany pracownik PKP, ur. dn. 24. 12. 1867 roku z panną Jadwigą Sobieszczykówną ur. w roku 1898. Młody pan czuje się krzepko, jak zresztą świadczy o tym jego bohaterski krok życiowy. Jak poinformował nas naczelnik Urzędu Stanu Cywilnego w Bydgoszczy p. Krenc, ślub 128-letniego małżeństwa zdarzył się w jego praktyce po raz pierwszy, podobnie jak w ostatnim miesiącu ub. roku pewnego rodzaju curiosum stanowiło małżeństwo 34-letnie, przy czym pan młody liczył lat 19, a jego małżonka — lat 15.

Pożyteczna działalność

Tow. Hodowców Drobnego Inwentarza i Psów

BYDGOSZCZ (wj) W ub. niedzielę odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa Hodowców Drobnego Inwentarza i Psów celem udzielenia absolutorium ustępującemu Zarządowi i dokonania wyboru nowych władz Towarzystwa. Zebraniu przewodniczył dr wet. Gloksin.

Nowy zarząd ukonstytuował się w składzie następującym: pp. Kuberski — prezes, Mikulski — wiceprezes, Warszawski — sekretarz, Słomski — skarbnik, kpt. Majewski, Polowczyk, Drzewiecki — komisja rewizyjna, dr Gloksin, kpt. Majewski, Jaworski — sąd polubowny.

W uznaniu zasług położonych w długoletniej pracy dla Towarzystwa, Zebranie postanowiło jednomyślnie przyznać dotychczasowemu prezesowi p. Jaworskiemu który stanowisko to piastował nieprzerwalnie od 1925 r., godność członka honorowego.

Społeczeństwo pomorskie powinno zwrócić baczniejszą uwagę na Towarzystwo, które aczkolwiek jeszcze nie liczne, może wykazać się pięknym dorobkiem i którego działalność jest niezwykle pożyteczna dla całości gospodarki polskiej, szczególnie na odcinku hodowli rasowego drobiu i psów, tresowanych specjalnie dla niewidomych inwalidów wojennych.

(es). **Kradzież mieszkaniowa.** Na szkodę Jana Lenca, zam. przy ul. Śląskiej 36/14 nieznany sprawca skradł z mieszkania jedną parę obuwia.

(es). **W noc Sylwestrową...** skradziony został z korytarza w Domu Drukarza przy ul. Dolina 3 pozostawiony na czas zabawy sylwestrowej rower Leona Kryzy, zam. przy ul. Ks. Skorupki 54.

(jf) **Nieznani sprawcy** włamali się do mieszkania p. Klary Laskowskiej zam. przy Al. 1 Maja 63/12 i zabrali teczkę skórzaną wartości 30 zł (wg cen przedwojennych). MO prowadzi dochodzenia.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI (Al. 1 Maja) Wtorek: Żeglarz. Środa: Żeglarz.

TEATR POLSKI (ul. Grodzka) Wtorek i środa: nieczynny.

TEATRY ŚWIETLNE: Pomorzanin: Ukochany, Polonia: Paweł i Gaweł, Orzeł: Elwira Madigan. Wolność: Honolulu, Bałtyk: Bezgrzeszne lata.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od g. 10—16 w niedzielę i święta od g. 11—14.

BIBLIOTEKI: Miejska: wypożyczalnia pism otwarta codz. od godz. 10—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.), pracownia naukowa: od g. 9.00 — 12.45 i od 15—17,45 (z wyj. soboty po poł.). Ludowa: otw. codz. od g. 11—12,45 i od 15—17,45 (z wyj. środy i soboty po poł.). Zarz. Wojew. TUR (Al. 1 Maja 14) otwarta codz. z wyj. niedzieli i świąt od g. 16—19.

DYŻURY APTEK

Centralna, Al. 1 Maja 27, tel. 23-14, Pod Złotym Orłem, Stary Rynek 1, tel. 19-31.

TELEFONY: Komenda miasta MO 23—47 Pogotowie Ratunkowe 10-00. Straż Pożarna 11-11. Międzymiastowa 00

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA
8 stycznia

6,00 Progr. og.-polski. 8,50 Muz. por. 9,30 Kalendarzyk wyborczy. 9,35 Wiad. miejsc. i ogł. 9,45 Dykt. progr. radiowęzłów. 11,57 Progr. og.-polski. 12,05 Aud. dla świetlic robotn. 12,20 Progr. og.-polski. 14,00 Inf. miejsc. 14,10 Aud. dla dzieci „Baśń o trzech siostrzyczkach" wgł. Krzemińskiej, opr. Jaro. 14,30 Przegl. sport. 14,40 Recital śpiew. W. Schmidt-Komorowskiej. 15,00 Program og.-polski 19,15 Myśl demokr. i post. w lit. polskiej „Jan Wiktor" opr. A. Dzienisiuk. 19,30 Progr. og.-polski. 23,30 Konc. życz., 23,55 Zak. aud.

Kiedy drzewo zostanie zwiezione

SOLEC KUJ. (x). W lasach otaczających Solec Kuj. leżą masy zwalonego drzewa, przeznaczonego na wysyłkę. Mimo wydania odpowiednich zarządzeń, wyznaczenia dosyć wysokiej stawki opłat za zwózkę, właściciele wozów niechętni są do wykonania terminowo pracy. Zwrócono się nawet z prośbą o interwencję do starosty powiatowego. Zainterpelowani woźnice tłumaczą się obawą zniszczenia sobie wozów i uprzęży, których absolutnie zdobyć nie można, a ciężko naładowane wozy często się psują.

Należałoby tak ważną sprawę, jak dostarczenie drzewa ośrodkom przemysłowym kraju, załatwić w przyspieszonym tempie, aby drzewo nie leżało bezużytecznie w lesie, a wniesione interwencje nie kończyły się tylko na pisaniu wniosków.

Św. Mikołaj w Świetlicy Pocztowców

(fa) Dotkliwe zimno nie zdołało odstraszyć dziatwy pracowników Izby Kontroli Rachunkowej Poczty i Telekomunikacji, która zebrała się ub. niedzieli dość licznie na tradycyjnym obchodzie gwiazdkowym w Świetlicy Pocztowej.

Do zebranych pracowników i dzieci w serdecznych słowach przemówił dyr. IKR p. Morkowski.

W dalszym ciągu obchodu, zorganizowanego staraniem Rady Kobiet przy Zw. Prac. IKR, nastąpiły deklamacje i Jasełka w wykonaniu dzieci, a starannie wyreżyserowane przez pp. Posłuszną i Zarembinę. Piękną bajkę o „sercach z piernika" opowiedziała dzieciom p. Wójcikówna. W przerwach nastrojowe kolędy odegrali pp. J. Pasternak i E. Gbiorczyk, oraz orkiestra pocztowców. Nad całością czuwała przewodn. Rady Kobiet p. J. Eckertowa, nie szczędząc trudu, aby obchód wypadł jak najmilej.

Rewelacją uroczystości był św. Mikołaj, który zjawił się w towarzystwie aniołków i... diabełka. Wprawdzie nie godzi się demaskować postaci tak dostojnych, jak św. Mikołaj, ale sądzę, że święty staruszek nie pogniewa się, jeśli zdradzę, że był nim p. Lach.

Miłą uroczystość zakończyły wspólnie odśpiewane kolędy.

Z życia Stronnictwa Pracy

BYDGOSZCZ (a). W dniu 8 bm. o g. 18 w sali Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy. Jagiellońska 79 odbędzie się zebranie Zarządów Kół, mężów zaufania i osób, które stać będą z kartkami wyborczymi. Z powodu ważności spraw przybycie wszystkich jest konieczne.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową!

Niska temperatura przyczyną pożarów

BYDGOSZCZ (pi). Temperatura, utrzymująca się w ostatnich dniach w granicach od 20—25 stopni C poniżej zera, stała się w kilku wypadkach pośrednią przyczyną pożarów, których rozmiary ograniczyła jedynie niezwykła sprawność naszej Straży Pożarnej.

I tak w domu przy ul. Na Wzgórzu 26 strażacy zlikwidowali pożar mieszkaniowy, który wybuchł na skutek zbytniego rozgrzania się piecyka. Podobny pożar ugasiła Straż Pożarna przy ul. Wysokiej 8, gdzie spaliło się około półtora metra podłogi.

W ub. niedzielę Straż Pożarna zawezwana została do garażu Państwowej Przetwórni Mięsnej przy ul. Jagiellońskiej 39, gdzie skutkiem krótkiego zwarcia zapaliła się karoseria samochodu osobowego. Pastwą płomieni padł dach i część obicia wewnętrznego.

W dniu wczorajszym strażacy znaleźli zatrudnienie przy ul. Siemiradzkiego 3, gdzie również od rozgrzanego piecyka zapaliła się drewniana ściana. W tym wypadku szkody ograniczyły się do około pół metra kwadratowego wyrąbanej ściany.

Z uwagi na prawdopodobieństwo utrzymania się temperatury na niskim poziomie również i w dniach najbliższych, zaleca się mieszkańcom (zwłaszcza tym, którzy pokoje opalają żelaznymi piecykami) stosowanie jak najdalej idącej ostrożności i niedokładanie do pieca węgla przed opuszczaniem mieszkania.

TORUŃ

Administracja i Redakcja, ul. Żeglarska 27

(Rf) Wielki wiec przedwyborczy organizowany przez Stronnictwo Pracy odbędzie się w dniu 12 bm. o godz. 15 w sali Zw. b. Więźniów Polit. przy ul. Przedzamcze 15. Przemawiać będą starzy i zasłużeni działacze SP kol. J. A. Gawrych i kol. Pawlak z Kowalewa. O liczny udział członków i sympatyków oraz gości prosi Zarząd Grodzki i Pow. SP w Toruniu.

(Rf) W dniu 4 bm. o g. 18 w lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej 27 odbyło się zebranie zarządu i aktywistów SP. na którym uzgodniono plan pracy w trwającej akcji przedwyborczej oraz powzięto pewne zasady w rozwinięciu akcji propagandowej na rzecz Stronnictwa Pracy.

(Rf) Sekretariat Pomorskiego Instytutu Oświaty Zawodowej przyjmuje zapisy kandydatów na kursy: mistrzowskie, kroju damskiego, tkactwa użytkowego i artystycznego, cholewkarskie koszykarskie, koszykarstwa bitego, galanteryjnego i meblowego. Zainteresowani zgłaszać się mogą codziennie w godzinach od 9 do 11 w lokalu Nr 9/11 przy ul. św. Katarzyny.

Obchody Gwiazdkowe

Gwiazdka sierót i wdów po zamordowanych

(Cza) Komitet Uczczenia Ofiar Mordów Hitlerowskich, Sekcja Niesienia Pomocy Wdowom i Sierotom po pomordowanych obywatelach m. Bydgoszczy urządził w OKZZ obchód gwiazdkowy.

Po przedstawieniu wicewojewoda Henryk Trzebiński wygłosił do zebranych uroczyste przemówienie, składając im życzenia świąteczne i noworoczne. Do zebranych przemawiał również ks. prob. Hanelt. Sieroty i wdowy obdarowane zostały wartościowymi paczkami.

Tradycyjny opłatek „Halki"

(es). Wśród wielu obchodów gwiazdkowych miłym nastrojem, a przede wszystkim prawdziwie polskim charakterem (w odróżnieniu od wielu innych, które zatraciły swój charakter polski i w programie swym umieściły często utwory świeckie, obce polskiej tradycji gwiazdkowej) odznaczał się wieczór Towarzystwa Śpiewu „Halka" — najstarszej organizacji śpiewaczej w Bydgoszczy.

Na program „gwiazdki" złożył się śpiew chóru męskiego pod dyrekcją p. prof. Małeckiego, sola w wykonaniu p. Kamińskiego, deklamacje uczniów Steinborna i Krawczyńskiego, sola instrumentalno-wokalne dzieci prof. Małeckiego oraz przemówienia prezesa prof. Matuszka i ks. prefekta Staszaka. Oboj mówcy podkreślili wartość wychowawczą wiernego zachowania pięknych polskich tradycji, jak również rolę śpiewu chóralnego, który podtrzymując żywotność naszego języka i ducha narodowego rozbrzmiewał nawet w czasach największego terroru, stosowanego wobec Narodu Polskiego przez okupanta. Przemówił również prezes PZZ i wiceprezes Izby Rzemieślniczej p. Fiołka, wspominając czasy niemieckiej walki z polszczyzną na Warmii i Mazurach, gdzie niepoślednią rolę w zachowaniu przez tamtejszych Polaków wyraźnego charakteru narodowego odegrała również pieśń polska i nasza tradycja.

Ogromną niespodzianką nie tylko dla dzieci, ale i dla licznych członków Towarzystwa było zjawienie się dowcipnego gwiazdora (p. Pankowski). Wielu odebrało z jego rąk podarki, ale byli i tacy, którzy odebrali.. razy.

Po obchodzie gwiazdkowym zakończonym wspólną kawą, odbył się wieczór towarzyski dla członków i zaproszonych gości, w którym udział wziął również honorowy prezes T-wa i jego członek od 60 lat, p. Janicki.

Najstarsze w Bydgoszczy Towarzystwo Śpiewacze wykazuje po wojnie ożywioną działalność. Życzyć by jednak sobie należało, aby kultywowanie polskiej pieśni znalazło więcej zainteresowania wśród młodzieży, której dopływ do chórów jest niewielki.

Obchód cechu ślusarzy Samochodowych

(m). Bardzo nastrojowy obchód gwiazdkowy Cechu Ślusarzy Samochodowych w Bydgoszczy przy płonącej choince i pieczywem oraz smakołykami zastawionych stołach rozpoczął przemówieniem wstępnym starszy Cechu p. Wiktor Lewandowski, witając ks. dyr. Wnuka, reprezentanta Izby Rzemieślniczej p. dyr. Werno, przedstawicieli Urzędów Przemysłowych: wojewódzkiego p. Dąbka i miejskiego p. Stablewskiego, przedstawiciela Związku Cechów p. Witkowskiego, reprezentantów bratnich cechów oraz prasy.

Prawie dwie godziny trwał program uroczystości, na który składały się deklamacje dzieci, śpiewanie kolęd oraz piękne występy artystyczne. Przed łamaniem się opłatkiem przemówił do zebranych w liczbie około 300 osób ks. dyr. Wnuk, a także p. *dyr. Werno.* W końcu zjawił się na sali BTW gwiazdor z aniołkiem z darami dla dzieci, jak również dla dorosłych.

W trakcie uroczystości obchód Cechu Ślusarzy Samochodowych zaszczycił swą *obecnością* prezes Izby Rzemieślniczej p. Piotr Godek, który przemówił do członków Cechu przy okazji wręczenia mistrzowi-seniorowi p. Feliksowi Tomaszewskiemu dyplomu uznania za 50-letnią pracę zawodową w tym zawodzie.

Przygrywała orkiestra p. Kłobuckiego; artystyczna, bardzo pomysłowa dekoracja sali jest dziełem p. Zygmunta Lewandowskiego.

Gwiazdka MKOS'u

(re) Dzięki ofiarności społeczeństwa i staraniom p. o. dyr. MKOS-u p. Lewandowskiego, podopiecznym Miejsk. Kom. Op. Spol. urządzono w sali przy ul. Grodzkiej 1 miłą gwiazdkę. Do licznie zebranych przemówili kolejno pp. prez. Balwiński, radca Panko, prob. par. farnej ks. prof. Hanelt i dyr. Caritasu ks. Wnuk, życząc podopiecznym *zdrowia, sił i pomyślniejszego* nowego roku. Po przemówieniach nastąpiło chóralne śpiewanie kolęd, po czym dzieci z przedszkola MKOS,u odegrały przemiłe jasełka. Na zakończenie uroczystości rodziny podopiecznych zostały obdarowane paczkami żywnościowymi. WKOS reprezentowali pp. inż. Żmigrodzki i Hoffmann.

Przepisy o tranzakcjach importowo-eksportowych

Dla przeprowadzenia tranzakcji importowo-eksportowych Ministerstwo Żeglugi i Handlu Zagranicznego koncesjonowało szereg przedsiębiorstw handlowych, występujących w charaktrze central i wydziałów importowo-eksportowych.

Wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowo-handlowe, pragnące eksportować swoje wyroby mogą przeprowadzać tranzakcje jedynie za pośrednictwem jednej z central lub wydziałów importowo-eksportowych.

W wypadku otrzymania zamówienia zza granicy, firma eksportująca musi uzyskać z centralnego zarządu danej gałęzi przemysłu przez centralę importową — opinię pozytywną, iż eksport jest zgodny z interesami kraju.

Niebezpieczny bandyta skazany da dożywotne więzienie

STAROGARD (b). Donosiliśmy już o ujęciu przez MO głośnego i niebezpiecznego na tut. gruncie *bandyty, Brzozy Stefana ze Starego* Lasu.

Wraz z Brzozą aresztowano wówczas grasującą z nim razem, a składającą się z kilku osób bandę. Bandyta został rozpoznany i przytrzymany w chwili gdy zwrócił się do lekarza w celu opatrzenia mu, nagryzionego w czasie walki przez sołtysa Zadwornego z Klonówki — nosa.

Banda Brzozy stanęła ostatnio przed Sądem Okręgowym w Gdańsku na sesji wyjazdowej w Starogardzie. Przesłuchano 19 świadków. W wyniku rozprawy skazano herszta bandy Brzozę na dożywotnie więzienie, a reszta członków bandy otrzymała kary od 6—15 lat więzienia.

„Zjednoczenie" traci cenne punkty

„Grochów" zwycięża 9:7

BYDGOSZCZ (J). Mecz pięściarski dwóch cichych faworytów na mistrzostwo grupy, KS „Grochów" (Warszawa) i KS „Zjednoczenie" (Bydgoszcz) wybijał się na czoło wszystkich spotkań niedzielnych o mistrzostwo drużynowe w boksie. Spotkanie to wygrał zespół warszawski w stosunku 9:7, wywożąc tym samym z gorącego terenu bydgoskiego cenne punkty.

Porażka „Zjednoczenia" będzie klub ten prawdopodobnie kosztowała mistrzostwo grupy, gdyż należy wątpić, aby zespół bydgoski potrafił się Warszawianom zrewanżować na ich własnym terenie. Przyczyną przegranej „Zjednoczenia" jest bezwzględnie fakt, że na ringu zbrakło Wiklińskiego. Nie chcielibyśmy nikogo pokrzywdzić niesłusznym pokrzywdzeniem, ale zdaje się nam, że winę za to ponosi kierownictwo, które nie potrafiło roztoczyć przed tak ważnym spotkaniem należytej opieki nad Wiklińskim, pozwoliwszy mu na cały tydzień wyjechać do domu, gdzie podobno się rozchorował, dając o tym znać dopiero na ostatni moment. Tak więc zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby Wikliński wystąpił w wadze półśredniej, mecz zakończyłby się wynikiem remisowym, natomiast gdyby zawodnik ten poszedł o wagę niżej, mecz byłby wygrany w tym samym stosunku, w jakim wygrał go „Grochów".

Przechodząc do oceny spotkania stwierdzić musimy, że „Grochów" obok *bardzo silnych punktów*, jak np. Kolczyński i Archacki miał zawodników zupełnie słabych, jak Łukasiewicz i Więch. Kierownictwo jednak drużyny warszawskiej wygrało spotkanie taktycznie, czyniąc mądre przesunięcia poszczególnych wag.



Kruża, Sowiński

W wadze **muszej** spotkał się Pa tora (G) z Krużą. Bydgoszczanin zrobił niezwykle miłą niespodziankę, nie pozwalając dobremu warszawianinowi dojść do głosu i wygrywając wszystkie trzy rundy zupełnie wyraźnie. *Wydaje się, że* Kruży bez większego ryzyka wróżyć można niezłą karierę bokserską.

W wadze **koguciej** stary rutyniarz Sobkowiak (G) miał dużo roboty z ambitnym Jóźwiakiem, wygrywając tylko minimalnie na *punkty.*

W wadze **piórkowej** Komuda (G) mając nadwagę oddał Leczkow*skiemu punkty w. o. Do walki to*warzyskiej Komuda nie stanął, oszczędzajc się widocznie na następne spotkanie mistrzowskie.

Łukasiewicz (G) w wadze **lekkiej** nie był godnym przeciwnikiem Sowińskiego. Uciekając przez cały czas spotkania przegrał on bardzo wysoko na punkty.

W wadze **półśredniej** rezerwowy „Zjednoczenia" — Kaczor sprawił *miłą niespodziankę,* zyskując ambitną walką jeden punkt na surowym technicznie Więchu (G), który przeważał wyraźnie *fizycznie* nad młodym bydgoszczaninem.

W wadze **średniej** rutynowany i dobry technicznie Majewski (G) górował zdecydowanie nad usiłującym się odgrywać Suszyńskim i wygrał spotkanie wysoko na punkty.

W wadze **półciężkiej** Kolczyński (G) przez trzy rundy bombarduje wytrzymującego bohatersko walkę *Pollaka, posyłając go dwa razy na* deski. Mimo wysokiej punktowej przegranej Pollakowi należą się słowa uznania za ambicję i utrzymanie otwartej walki do końca spotkania.

W ostatniej wadze **ciężkiej** dnia Archacki (G) pokonał zdecydowanie na punkty bydgoskiego olbrzyma Chyłę, przechylając tym samym szalę zwycięstwa i ustalając wynik meczu 9:7 dla „Grochowa"

W ringu sędziował doskonale mgr Kowalski z Poznania. Na punkty sędziowali pp. Sierota (Łódź), Wróż (Poznań) i Lewicki (Toruń).

Na zakończenie jeszcze kilka słów na stary temat: organizacja *meczu. Jesteśmy przekonani, że* „Zjednoczenie" dołożyło wiele starań, żeby pod względem organizacyjnym spotkanie było bez zarzutu. Mimo to słyszeliśmy wiele cierpkich słów pod adresem organizatorów. Dużo do życzenia pozostawiało zradiofonizowanie hali. Brakło tablic orientacyjnych, które by ułatwiły odszukanie numerowanych miejsc. Nie jesteśmy zresztą pewni, czy wszyscy posiadacze biletów na miejsca siedzące, nawet w wypadku, jeśli z niesamowitego tłoku przed wejściem zdołali wynieść całe żebra i kończyny — naprawdę siedzieli. Przy stole prasowym bowiem np. na jednym krześle siedziały trzy osoby. Nie zdziwilibyśmy się, gdyby się okazało, że wśród przeszło dwutysięcznej rzeszy widzów jedna czwarta weszła do hali na gapę. Było to łatwiej uczynić, niż się organizatorom może zdawać.

Jesteśmy przekonani, że „Zjednoczenie" wyciągnie z ostatniej niedzieli właściwe wnioski i doświadczenia i uniknie przy następnej okazji tych samych błędow. Jedno jest pewne. Nawet najciekawszy mecz traci 50% z swej atrakcyjności, jeżeli nie da mu się należytej oprawy organizacyjnej. Publiczność bydgoska żywi dla boksu duży entuzjazm, ale — jak słyszeliśmy tu i ówdzie — entuzjazm ten gaśnie bardzo szybko, przede wszystkim ze względu na słabą organizację zawodów.

Zwycięstwo i remis „STELLI" na lodowiskach bydgoskich

BYDGOSZCZ (tj) *Dobra* drużyna gnieźnieńskiej Stelli w pierwszym swym meczu w Bydgoszczy spotkała się z hokeistami „Brdy", wygrywając 3:1. Mecz odbył się na lodowisku kolejarzy.

W drugim dniu drużyna gnieźnieńska stanęła do spotkania z hokeistami „Partyzanta". Spotkanie to zakończyło się wynikiem bezbramkowym. Pierwsze dwie tercje są raczej anemiczne. Lekką przewagę ma „Partyzant", który częściej gościł pod bramką przeciwnika. W trzeciej tercji gra ożywia się mocno i zaczyna obfitować w emocjonujące momenty. Ataki obu zespołów zaprzepaszczają szereg dogodnych pozycji. Bramkarz gości miał w tym okresie więcej pracy od bramkarza gospodarzy. Mimo jednak wszelkich wysiłków żadnemu z ataków nie udaje się strzelić zwycięskiej bramki.

Publiczności mimo dokuczliwego mrozu zebrała się spora gromadka.

SPORT

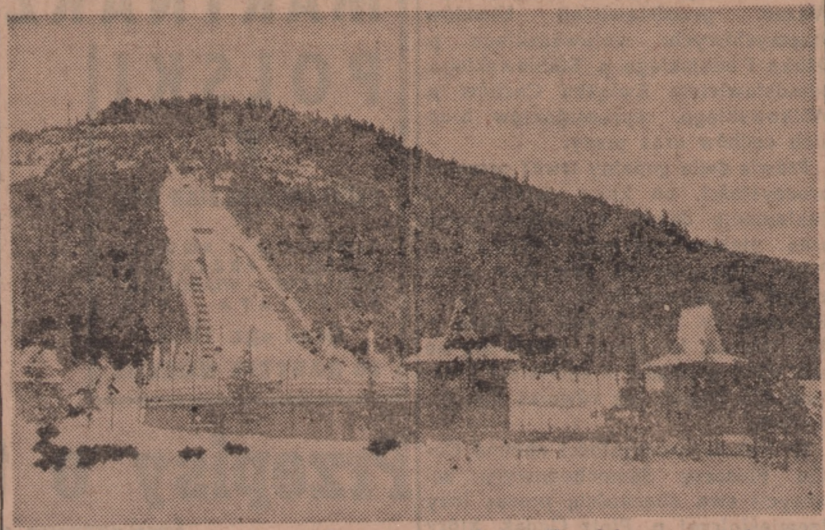
Zakopiański sezon

zimowy w 1947 r.

II

1. 3. Wysokogórska wycieczka narciarska tylko dla zaawansowanych. Kasprowy Wierch—Świńska Przełęcz Stawki Gąsienicowe—Karbik—Czarny Staw—Hala Gąsienicowa. Zjazd do Kuźnic przez Jaworzynkę.. Prowadzą dypl. instr. PZN. **2. 3.** Bieg zjazd pań o Memoriał śp. H. Marusarzówny **3. 3.** Popularna wycieczka narciarska na Halę Kondratową, z Hali Kondratowej na Goryczkową i zjazd do Kuźnic nartostradą. Prowadzą instruktorzy PZN. **4. 3.** Wycieczka narciarska dla zaawansowanych do Doliny Białego przez przełęcz „Na Patykach", granią do Suchego Żlebu, zjazd na Katalówki. Prowadzą dypl. instr. PZN. **5. 3.** Dwukrotny wyjazd na Kasprowy. Pierwszy zjazd z Bekidu do Kotła, Halę Gąsienicową przez Kopalnię do Jaworzynki i Kuźnic. Drugi zjazd „Fisem 2". Tylko dla zaawansowanych narciarzy. Prowadzą dypl. instr. PZN. **6. 3.** Trzydniowa wycieczka w Zachodnie Tatry. **9. 3.** Bieg zjazdowy dla gości (zaawansowanych) przełęcz Goryczkowa do Hali Goryczkowej. **10. 3.** Wycieczka sankami na Halę Kondratową. **11. 3.** Wycieczka narciarska dla zaawansowanych z Kasprowego, Przełęcz Goryczkową, Pośrednią Goryczkową, Świńską — zjazd przez Kocioł Świński do Hali Goryczkowej i Kuźnic. Prowadzą dypl. instr. PZN. **12. 3.** Bieg zjazdowy dla gości (zaawansowanych) z Beskidu do Hali Gąsienicowej. **13. 3.** Slalom dla gości (zaawansowanych) w Suchym Żlebie. **14. 3.** Bieg płaski o odznakę PZN, dla młodzieży, seniorów i old-boyów gości. Start i meta pod Krokwią. **15. 3.** Wycieczka sankami do Morskiego Oka. **16. 3.** Bieg zjazdowy o odznakę sprawności narciarskiej PZN. **17. 3.** Wycieczka narciarska dla zaawansowanych. Z Kasprowego, granią na Przełęcz Goryczkową pod Zakosy, Pośredni Wierch Goryczkowy, Przełęcz Goryczkową Świńską, Czubę Goryczkową, Suchy Kondracki, Przełęcz pod Kopą Kondracką, — zjazd do Hali Kondratowej. Prowadzą dypl. instr. PZN. **18. 3.** Konkurs skoków dla młodzieży na Hali Kondratowej. **19. 3.** Wycieczka narciarska zjazdowa dla zaawansowanych. Kasprowy Wierch —Beskid—Uhrocie Kasprowe—Przełęcz Mochy. Zjazd do Doliny Kasprowej—Myślenickie Turnie—Kuźnice. Prowadzą dypl. instr. PZN. **20. 3.** Czwórmecz narciarski o Memoriał śp. Bronisława Czecha. **24. 3.** Zjazd z Kasprowego na Halę Gąsienicową, a z Hali jako podstawy wyjściowej następujące wycieczki narciarskie wysokogórskie i taternickie dla b. zaawansowanych. 24 marca — poniedziałek — Hala Gąsienicowa — na Żółtą Turnię. Zjazd do Czarnego Stawu. 25. marca — wtorek. Wycieczka na Kozi Wierch. Wyjście od Czarnego Stawu. Zejście ku Dolinie Pięciu Stawów Polskich i przez Kozią Przełęcz Niżną na Halę Gąsienicową. Obowiązuje sprzęt wysokogórski (raki, czekan, lina). **26—29 marca.** Czterodniowa wycieczka narciarska dla b. zaawansowanych. **30. 3.** Bieg Zjazdowy Młodzików z Kondratowej. **31. 3.** Bieg zjazdowy pań (gości) z Kasprowego do Kotła.

1—8 4. Pożegnanie zimy.



Skocznia narciarska na Krokwi została już całkowicie wyremontowana i jest gotowa do inauguracyjnego konkursu skoków

Przed sezonem łyżwiarskim

WARSZAWA. Lodowisko na Jeziorku Kamionkowskim w Warszawie wytyczone jest według przepisów międzynarodowych, posiada podwójny tor o długości bieżni 400 mtr.

Zarząd PZŁ czyni starania, aby sprowadzić do Polski w końcu lutego najlepszych łyżwiarzy radzieckich, tak w jeździe szybkiej, jak i w jeździe figurowej, celem rozegrania zawodów międzynarodowych indywidualnych. Występ doskonałych szybkobiegaczy radzieckich w Warszawie dałby wiele korzyści, ze względu na wysoką klasę zawodników, którzy w ub. roku pokonali nawet reprezentację Norwegii.

Na lodowisku WKS „Legia" trenuje kilka dobrych zawodniczek, które zmierzą się już 11 i 12 bm. w zawodach o mistrzostwo Warszawy. Najwięcej zwracają na siebie uwagę siostry Dąbrowskie: Jadwiga — mistrzyni Polski na rok 1946 i Hanna — wicemistrzyni.

Anna Bursche i Barbara Łaniewska, które nie startowały w ub. roku z powodu braku łyżew, obecnie pilnie trenują, tak, że należy przypuszczać — że walka o prymat będzie niezwykle zażarta.

Inż. Kalbarczyk na ósmym treningu miał czas na 500 m — 52,6 sek. Norwegowie, Szwedzi i Rosjanie mieli już dużo więcej treningów i w tej chwili osiągają o wiele lepsze wyniki

Grochów-Zjednoczenie 9:7

BYDGOSZCZ. Spotkanie pięściarskie o mistrzostwo pierwszej grupy przyniosło zwycięstwo KS Grochowa nad miejscowym Zjednoczeniem w stosunku 9:7. Szczegóły podamy w numerze jutrzejszym.

Gedania-Budowlani 11:5

SOPOT (ter). 5 bm. w Sopocie „Gedania" w pierwszym po sfuzjowaniu z „Bałtykiem" w spotkaniu pięściarskim odniosła piękny sukces, bijąc „Budowlanych" (Warszawa) w stosunku 11:5.

Sensacją spotkania była zwycięstwo na punkty Chychły (G) z wicemistrzem Polski Jańczakiem (B). Niespodziankę sprawił zupełnie młody zawodnik Halkowski (G), nokautując Wachowicza (B). Wyniki techniczne: waga musza — Tychliński (B) wygrywa na p-ty z Kudłacikiem (G). Kogucia: Sachs zwycięża Sieradzana. (Remis byłby słuszniejszy. Piórkowa: Drążkowski (G) wygrał na punkty z Tyrolą (B). Lekka: Zieliński (G) wygrywa na punkty z Szelmą (B). Półśrednia: Chychła(G) zdecydowanie zwyciężył na punkty Janczaka (B). Janczak za uderzenie z tyłu otrzymał dwa napomnienia. Średnia: Rajski (G) wygrał na punkty z Kołakiem (B). Półciężka: Dolecki (G) przegrał na punkty z Włostowskim (B). Ciężka: Halkowski (G) pokonał Wachowicza przez k. o. w trzecim starciu.

Zakończenie eliminacji tenisa stoł. w Częstochowie

CZĘSTOCHOWA. Mecz AZS — „Partyzant", który zakończył się zwycięstwem akademików 6:3, był ostatnim meczem eliminacyj tenisa stołowego. Do puli finałowej zakwalifikowały się z grupy I — „Skra i CKS, z grupy II — AZS i „Partyzant". Turniej finałowy rozpocznie się 9 bm.

Humor zagraniczny



Na plaży w Miami

— Teraz pracuję nad trzytomową powieścią o nędzy bezrobotnych.

(Judge, Nowy Jork)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY: ulica Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 2429
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
DRUKARNIA POLSKA SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 18 — TELEFON 18-99.

OGŁOSZENIA: Drobne po 10 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 5 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 40 zł. Za tekstem 14 zł. Urzędowe, przetargi 14 zł. Nekrologi 12 zł. Tabelaryczne i bilanse 20 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ulica Jagiellońska Nr 1. E-035403